

ZYCZENIA DLA HITLERA
I GROZBA EKSKOMUNIKI
WOBEK OFIAR FASZYZMU
Str. 2.
PAMIĘCI TOW. WIKTORA
BIAŁEGO ZAMORDOWANE-
GO PRZEZ ZDRAJCÓW KŁA-
SY ROBOTNICZEJ Str. 8.
„GŁOS MŁODYCH” Str. 4.

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDAŃSK, ŚRODA, 3 SIERPNIA 1949 R.

NR 211 (771)

Pomysłny sprzęt zbóż w całej Polsce mimo niepogody i opóźnienia żniw Ludność miast spieszy chłopom z pomocą

Według komunikatu Ministerstwa Rolnictwa i R. R. z dnia 1 sierpnia br. niesprzyjające warunki atmosferyczne w okresie od dnia 15 lipca wpłynęły na opóźnienie żniw.

Z otrzymanych meldunków z całego kraju wynika, że sprzęt żniwny i jęczmienia ozimego został jednak dokonany w terminie. Całkowicie sprzątnięto również żyto w woj. centralnych. Do zżęcia pozostały jeszcze nieznaczne tylko powierzchnie żyta w woj. północnych, gdzie — ze względu na klimatyczne — okres dojrzewania zbóż jest późniejszy.

Pszenica ozima skoszona jest w 50 proc., część jej jest już zwieziona. W chwili obecnej chłopci przystępują do koszenia jęczmienia i grochu.

Doskonale zorganizowana w całym kraju na apel ministra Rolnictwa i R. R. pomoc żniwna, tak ze strony społeczeństwa, jak i instytucji powołanych do tego celu sprawiła, że zbóża choć zostały sprzątnięte w późniejszym terminie, jednak bez strat. W okolicach podgórskich wskutek ulewnych deszczów przebieg żniw był nieco gorszy.

Woj. szczecińskie

Apel ministra rolnictwa o przyśpieszeniu sprzętu zboża znalazł duży oddźwięk wśród młodzieży

Pomorza szczecińskiego, zrzeszonej w ZMP, SP i ZHP, która pośpieszyła z pomocą w pracach żniwnych Państwowym Gospodarstwom Rolnym oraz mało i średniorolnym chłopom. W żniwach biorą udział wszystkie koła terenowe ZMP w liczbie 7 tysięcy młodzieży.

Woj. lubelskie

W województwie lubelskim w majątkach PGR w 100 proc. zakończono koszenie żyta.

W gospodarstwach wiejskich żyto żęto również w 100 proc. a ok. 50 proc. wszystkich pól zwieziono już do stodoł. Codziennie z Lublina oraz z miast powiatowych wyjeżdżają robotnicy i urzędnicy do pomocy w żęciu i zbiorach. Z Lublina oraz cukrowni „Wozuczyn” wyjechało na „wieś” ok. 400 ludzi.

Woj. poznańskie

Dobrymi wynikami w socjalistycznym współwzrostwie pra-

cy przy żniwach poszczycić się mogą robotnicy rolni zespołu Państwowego Gospodarstwa Rolnych w Racocie, pow. Leszno. 8-osobowa grupa młodzieżowa robotników rolnych, złożona w większości z członków ZMP, wykonała normę dzienną przy stawianiu snopów w mendlu w 171 proc. Pomagająca w żniwach załoga masztalerzy stadniny koni w Racocie uzyskała 160 proc. normy w ustawianiu stogów.

Na Opolszczyźnie

We wszystkich gminach oraz majątkach PGR na Opolszczyźnie odbyły się zebrania, zorganizowane przez rady rolne, na których postanowiono wyżyć wszystkie siły w celu zapewnienia państwu jak najwcześniejszych i jak najkorzystniejszych zbiorów.

Według ostatnich meldunków z Opolszczyzny zbiory rzepaku i jęczmienia ozimego zostały w 100 proc. zakończone. Całkowicie skoszone zostały również żyto i pszenica w 75 proc. zwieziono do stodoł. W całej pełni trwa sprzęt jęczmienia, skoszonego już w 70 proc. oraz pszenicy ozimej, zebranej już w 60 proc. Do usprawnienia akcji żniwnej w pow. opolskim przyczyniły się w znacznym stopniu ośrodki maszynowe w Turawie i Krzyżanowicach, które pracują bez przerwy od wczesnych godzin rannych do późnego wieczora.

Woj. wrocławskie

W powiecie wrocławskim przy sprzęcie zboża PGR biorą od paru dni udział ekipy SP, ZMP i GSS „Spolem”. Ostatnio do akcji włączyła się młodzież Paławagu, miejskich zakładów komunikacji

nych i innych zakładów pracy.

Według meldunków z poszczególnych powiatów na dzień 30 lipca br. zebrano i zwieziono dotąd 100 proc. zasiewów rzepaku i jęczmienia ozimego oraz 100 proc. żyta. Przystąpiono również do żniw zbóż jarych. Żęto i częściowo zwieziono 30 proc. jęczmienia jarego i 25 proc. pszenicy jarej; rozpoczęto sprzęt owsa.

Woj. krakowskie

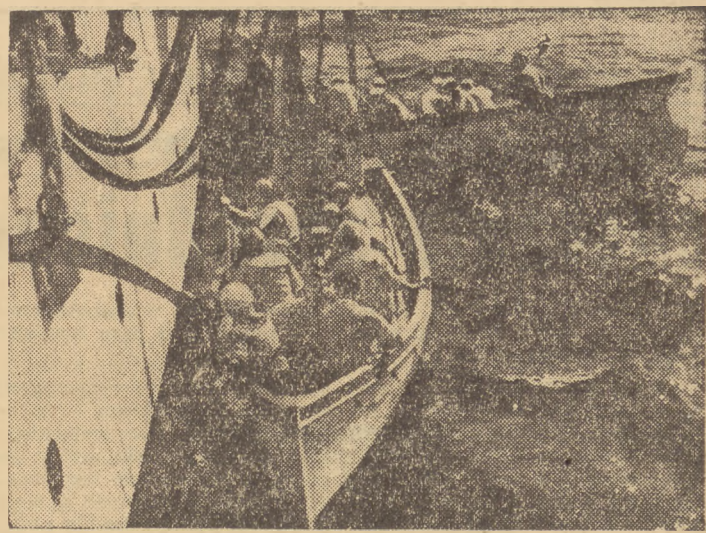
Do dnia 1 sierpnia skoszono i zwieziono w woj. krakowskim rzepak i jęczmień ozimy w 100 proc. żyto skoszono w 100 proc., zwieziono zaś w 40 proc., pszenicę ozimą skoszono w 10—15 proc., jęczmień jary w 10 proc.

Gospodarska pomoc sąsiedzka działa w woj. krakowskim bardzo sprawnie, przy czym na zasadzie odpowiednich okólników WRN pomoc ta obejmuje przede wszystkim gospodarstwa drobne, nie posiadające odpowiedniej ilości sprzętu i rąk roboczych.

Woj. warszawskie

Jak wynika z meldunków, nadsyłanych przez poszczególne rady narodowe, żyto zostało już całkowicie żęte i w 75 proc. zwieziono lub ułożone w sterty. Pszenicę skoszono już w 60 proc. oraz w dużej części zwieziono. Jednocześnie przystąpiono do zbiorów jęczmienia i owsa.

Rolnikom woj. warszawskiego pomagają w pracach żniwnych robotnicy Zyrardowa, Ursusa, Ożarowa oraz innych ośrodków przemysłowych. Żywy udział w pracach biorą również grupy młodzieży ZMP i harcerek, przebywającej na obozach letnich w woj. warszawskim.



„Dar Pomorza” na wodach Morza Śródziemnego. Na zdjęciu: ćwiczenia uczniów Szkoły Morskiej

KLIKA TITO PRZEŚLADUJE

Czechów i Słowaków w Jugosławii

Nota rządu czechosłowackiego

PRAGA (PAP). Czechosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych wystosowało odpowiedź na 2 jugosłowiańskie noty, w których Jugosławia protestowała przeciwko wypowiedziom czechosłowackich me-
dów w sprawie, zawierającym krytykę stosunków, panujących w Jugosławii.

Odpowiedź Czechosłowacji stwierdza, że przyczyną stale pogarszania się stosunków jugosłowiańsko - czechosłowackich jest wroga polityka obecnego rządu Jugosławii wobec Czechosłowacji. Radio jugosłowiańskie, prasa oraz cały aparat propagandowy Jugosławii prowadzi z polecenia rządu, kłamliwą i wrogą kampanię skierowaną przeciwko Czechosłowacji. Nota Czechosłowacji przypomina, że w okresie od r. 1946 do jesieni 1948 r. przebywało w Czechosłowacji 3.200 studentów jugosłowiańskich. Rząd czechosłowacki podjął ogromne starania, mające na celu dobro studentów. Przeczna-

czono na akcję szkolenia nowych kadr pracowników przemysłu jugosłowiańskiego kwotę 140 milionów koron czechosłowackich. Okoliczności te zostały zatajone przez prasę jugosłowiańską.

Nota czechosłowacka podkreśla, że władze jugosłowiańskie pogwałciły podstawowe zasady układu czechosłowacko - jugosłowiańskiego i ingerują w sprawy wewnętrzne czeskiej i słowackiej mniejszości narodowej na terenie Jugosławii, prześladowając tych Czechów i Słowaków, którzy pragną wznowienia przyjaznych stosunków między Jugosławią a Czechosłowacją, Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Rząd czechosłowacki zaznacza, że stosunek Czechosłowacji do narodów jugosłowiańskich nie ulegnie żadnej zmianie, ponieważ, nie ulega wątpliwości, że polityka obecnego rządu jugosłowiańskiego jest sprzeczna z wolą narodu.

Uchwały Rady Ministrów o rozstrzygnięciu sporów majątkowych i reglamentacji surowców

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 2 sierpnia br. uchwaliła szereg dekretów, między innymi o uregulowaniu niektórych zobowiązań przedsiębiorstw gospodarki uspołecznionej i instytucji publicz-

nych, o państwowym arbitrażu gospodarczym, o reglamentacji surowców, półfabrykatów i wyrobów gotowych oraz o zmianie niektórych przepisów prawa o stowarzyszeniach.

Dekret o państwowym arbitrażu gospodarczym powołuje państwowe komisje arbitrażowe dla rozstrzygnięcia sporów o prawa majątkowe między przedsiębiorstwami państwowymi, centralami państwowo-społdzielczymi i centralami spółdzielni.

Dekret o reglamentacji surowców, półfabrykatów i wyrobów gotowych zmierza do objęcia całości obrotów wszystkimi artykułami reglamentowanymi.

Zmiana niektórych przepisów prawa o stowarzyszeniach, zmierzająca do rozszerzenia tego prawa na szereg stowarzyszeń, wyłączonych dotychczas spod działania ustawy.

Rada Ministrów uchwala również szereg rozporządzeń i powzięła uchwałę w sprawie utworzenia akademii lekarskich w miastach uniwersyteckich.

Solidarność proletariatu nie zna granic

Robotnicy Uralu odpowiadają na apel towarzyszy z Birmingham i Coventry

MOSKWA (PAP). Robotnicy Birminghamu i Coventry przesłali niedawno pismo do robotników Uralu, w którym wzywają ich do wzmożenia międzynarodowej solidarności proletariatu w walce o pokój na całym świecie.

Na masowych wiecach, jakie odbyły się w licznych zakładach przemysłowych Uralu, robotnicy radzieccy uchwalili tekst odpowiedzi na pismo robotników brytyjskich. W odpowiedzi tej robotnicy radzieccy, podkreślają głęboki oddźwięk i aprobatę, jaką wywołało pismo robotników brytyjskich, stwierdzając m. in.:

„Jesteśmy głęboko zainteresowani w utrwaleniu pokoju. Mieszkańcy Związku Radzieckiego pragną jak najbardziej wszechstronnego pogłębienia przyjaźni i współpracy między narodowej z narodami Anglii, USA i innych krajów, albowiem przyjaźń między narodami jest rekojmią trwałego pokoju na świecie.

Jesteśmy przekonani, że narody Anglii, Stanów Zjednoczonych i innych krajów nie chcą wojny. Podzielamy całkowicie wasze zdanie, że wojna nie może zapobiec, a sprawę wojny posunąć naprzód przez wzmożenie walki o pokój.

przez utrwalenie przyjaźni między narodami Anglii i Związku Radzieckiego.

Rząd Attlee prowadzi W. Brytanie na skraj przepaści Współpraca z Europą wschodnią jedyną słuszną drogą Wywiad „Głosu Wybrzeża” z J. Platts-Millsem posłem do Izby Gmin

John Platts-Mills przybył 1 b. m. na pokładzie motorowca „Czech” do Polski na kilkutygodniowy pobyt. Korzystając z przyjazdu znanego bojownika demokracji, który od początku piastowania swego mandatu w Izbie Gmin walczył bezustannie o podniesienie dobrobytu brytyjskiej klasy robotniczej i o przyjazne stosunki W. Brytanii ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, współpracownik naszego pisma przeprowadził z nim następującą rozmowę:

Zapytany o bezpośrednie przyczyny i okoliczności, towarzyszące usunięciu go z Partii Pracy — Platts-Mills odpowiada:

Bezpośrednią przyczyną wydala mnie z partii była moja postawa krytyczna wobec polityki zagranicznej i wewnętrznej obecnego rządu. Od tego czasu z szeregu Labour Party wydalone za te same „przewinienia” jeszcze kilku innych członków parlamentu. Obecnie tworzymy w parla-

mencie grupę 5-ciu niezależnych labourystów. W skład tej grupy wchodzi m. inn. znany w Polsce poseł Zilliacus. Naszym głównym zadaniem jest walka o zmianę programu angielskiej polityki zagranicznej. Stwierdzam kategorycznie, że rząd Partii Pracy oszukał wyborców, którzy oddali na nią swe głosy. Zamiast przyrzeczonego pogłębienia współpracy ze Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej, min. Bevin, ku uciesze i przy poparciu podlegaczy wojennych, pracuje nad politycznym i gospodarczym oddaniem Wielkiej Brytanii w niewolę USA i zaostrzeniem stosunków z krajami wschodniej Europy.

— Jak ocenia Pan skutki polityki rządu premiera Attlee dla Wielkiej Brytanii w dziedzinie gospodarczej?

— Jestem głęboko przekonany, a zdanie moje podziela wielu trzeźwo myślących Brytyjczyków, że krąg nasz stoi w przededniu bardzo poważnych trudności ekonomicznych. Prowadzona przez min. skarbu Crippsa antyrobotnicza polityka cen i płac, doprowadzić może do jeszcze głębszego kryzysu niż w latach trzydziestych. Przyjmując „pomoc” marshallowską, Anglia staje się stopniowo kolonią amerykańską. Wbrew zapewnieniom przywódców Labour Party produkcja naszego przemysłu stale spada, a

koszty utrzymania gwałtownie wzrastają. Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji rośnie bezrobocie i nędza klasy robotniczej.

Kierownictwo związków zawodowych oprowadzone przez prawicowych labourystów, nie czyni nic w kierunku poprawy warunków materialnych ludzi pracy. Nie mniej robotnicy angielscy samorzutnie prowadzą walkę o poprawę warunków bytu i zwiększenie głodowych zarobków. Za przykład niech posłuży uwolnienie pełnym sukcesem strajk kolejarzy oraz zakończony przed kilkoma dniami strajk londyńskich robotników portowych. W tym ostatnim wypadku, robotnicy nie tylko wystąpili w obronie własnych interesów, ale jednocześnie zmanifestowali solidarność z międzynarodową klasą robotniczą. Fala strajków, zalewająca W. Brytanię świadczy dobitnie o rosnącym ruchu oporu wobec antyludowej polityki pseudosocjalistycznego rządu.

— Jaki pańskim zdaniem w obecnej sytuacji powinien być kierunek brytyjskiej polityki gospodarczej?

— Jedynie rozsądną polityką gospodarczą byłaby przyjazna współpraca z ZSRR i krajami demokracji ludowej. Niestety, liczne propozycje Związku Radzieckiego zostały przez naszych me-
dów odrzucone. W roku 1947 Związek Radziecki proponował nam do-
starczenie 5 milionów ton zboża,

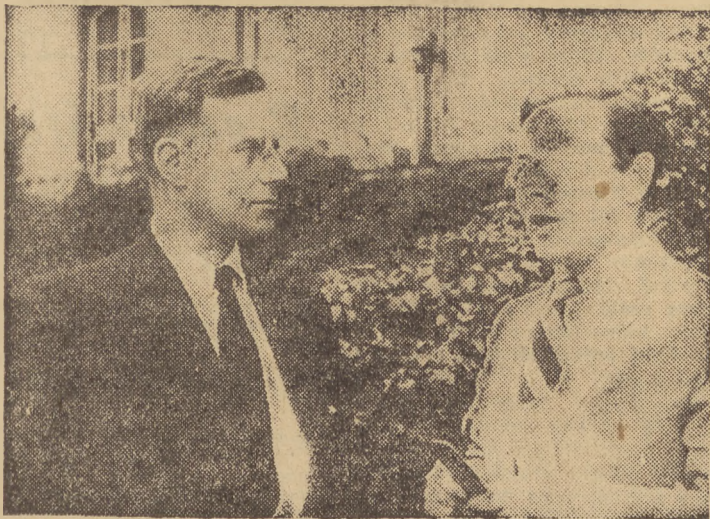
W 1948 Rosjanie chcieli przekazać 3 miliony ton zboża do dyspozycji Międzynarodowej Organizacji Żywnościowej (FAO). Obie propozycje, na skutek presji rządu amerykańskiego, zostały stępione. Dodać przy tym muszę, że brytyjskie masy pracujące doskonale zdają sobie sprawę z konieczności zacieśnienia współpracy ze Wschodem, ale konserwatyści i obecni przywódcy Partii Pracy są innego zdania. W obawie przed wzmożeniem obozu demokracji i pokoju wolą raczej doprowadzić W. Brytanię do ekonomicznego samobójstwa, sądząc, że w tym wypadku udałoby się im, z łaski amerykańskich protektorów, zachować dla siebie część narodowego majątku — a przecież oto im właśnie chodzi.

— Na zakończenie chciałbym się dowiedzieć jakie są pańskie plany na najbliższą przyszłość?

— Przyjechałem wraz z żoną i trojgiem dzieci na urlop. Dziś wieczorem jedziemy do Zakopanego. Korzystając z pobytu w Polsce, zapoznam się z waszymi osiągnięciami. Po powrocie do kraju dalej walczyć będę wszystkimi dostępnymi środkami o pokojową współpracę między narodami i szczerne ideały demokratyczne. Niech mi wolno będzie przy okazji wyrazić podziękowanie za gościnność jakiej doznaję w waszym kraju. Dla przykładu dodam, że wizę wjazdową do Polski, położonej rzekomo za tzw. „Żelazną kurtyną” otrzymałem w 15 minut. Gdybym natomiast chciał wyjechać do „demokratycznej” Ameryki, formalności zajęłyby kilka tygodni, a w końcu najprawdopodobniej odmówiono by mi prawa wjazdu.

Wywiad przeprowadził

J. Sz.



Posł John Platts-Mills (z lewej strony) udziela wywiadu naszemu współpracownikowi

Zdobycze nauki powinny stać się własnością całej ludzkości

Delegacja radziecka w Komisji Atomowej ONZ odslania zbrodnicze plany imperialistów

NOWY JORK PAP. 29 lipca amerykańska większość komisji atomowej ONZ powzięła uchwałę o przerwaniu prac komisji na czas nieokreślony.

Delegat ZSRR Carapkin domagał się rozpatrzenia projektu radzieckiego, idącego w kierunku opracowania i jednoczesnego wprowadzenia w życie konwencji o zakazie broni atomowej oraz konwencji o kontroli energii atomowej. Delegat radziecki wskazał, że projekt ten pozostaje w całkowitej zgodzie z poprzednim uchwytym w tej sprawie rezolucją generalnego zgromadzenia ONZ.

Członkowie komisji atomowej uchylili się od dyskusji nad projektem radzieckim, wobec czego głos zabrał delegat Ukrainy Manuiliński, który wskazał, że tylko projekt radziecki daje praktyczną możliwość rozwiązania problemu broni i energii atomowej.

Manuiliński wskazał, że milczenie delegata amerykańskiego i jego niechęć do wyjaśnienia swego stanowiska świadczy o tym, że pragnie on zawiązać zagadnienie i wprowadzić w błąd opinię publiczną świata. Gdyby wierzyć poprzednim zapewnieniom amerykańskim, że tzw. plan amerykański przewiduje jednoczesny zakaz broni atomowej i wprowadzenie kontroli energii atomowej, to nie byłoby jednak żadnej różnicy pomiędzy projektem radzieckim i stanowiskiem delegacji amerykańskiej i w tym stanie rzeczy amerykańska delegacja nie powinna uchylać się od rozpatrzenia propozycji radzieckiej.

Przedstawiciele Francji, Kanady i Chin zaproponowali zaniechanie dyskusji i przejście do natychmiastowego przegłosowania projektu radzieckiego.

Przedstawiciel ZSRR oświadczył, że nie zgadza się na głosowanie nad projektem radzieckim bez uprzedniej dyskusji nad nim.

W tym stanie rzeczy projekt radziecki nie został poddany pod głosowanie.

Następnie delegat Kanady postawił wniosek, by zgodnie z uprzednią rezolucją Komitetu Głównego komisja uchyliła się w ogół

ności od dalszego rozpatrywania projektu radzieckiego.

W związku z tym wnioskiem zabrał głos Manuiliński, który przypomniał, że przeszło trzy lata temu tzw. „plan kontroli energii atomowej” znany obecnie pod nazwą „planu amerykańskiego” wysunięty został przez przedstawicieli amerykańskich kół monopolistycznych Barucha.

Plan Barucha przewidywał przekazywanie całej produkcji energii atomowej i wszelkich zapasów niezbędnego do tej produkcji surowca w ręce jednego supertrustu monopolistycznego, znajdującego się pod kontrolą amerykańską i zajmującego stanowisko nadrzędne w stosunku do wszystkich państw, do wszystkich rządów i do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Plan Barucha był przejawem monopolu amerykańskiego nad panowaniem nad całym światem.

Gdy delegacja amerykańska przekonała się, że nie uda jej się narzucić narodowi planu Barucha, że nie można uchylić się od zagadnienia zakazu broni atomowej przy pomocy czysto słownej ekwilibrystyki — wzięła ona kurs na likwidację komisji atomowej.

Już w roku 1947 — przypominał

22 tys. domów w ciągu miesiąca otrzymało głośniki w obwodzie omskim

MOSKWA (PAP). Dzięki wielkim postępowi, osiągniętemu w dziedzinie elektryfikacji wsi radzieckiej, coraz większe rozmach nabiera prace nad radiofonizacją i kinofikacją kolchozów.

Sukcesy obwodu omskiego i świerdłowskiego na Uralu są wymowną ilustracją osiągnięć na tym polu. W obwodzie omskim do 1 stycznia 1949 r. przeszło 22 tys. domów i klubów wiejskich zostało przyłączonych do sieci radiowej, która w ciągu 6 miesięcy wzrosła

Manuiliński — ówczesny sekretarz stanu USA Marshall groził, że jeżeli komisja nie przyjmie „amerykańskiego punktu widzenia, to komisja atomowa przerwie swą działalność”.

Natychmiast jak z rogu obitości posypały się propozycje, zmierzające ku likwidacji komisji atomowej, jednak większość zgromadzenia generalnego ONZ nie godziła się na te propozycje i domagała się od komisji atomowej kontynuowania działalności.

Delegacja amerykańska postanowiła wówczas przystąpić do ataku frontalnego na komisję atomową i 20 lipca br. postawiła wniosek o przerwaniu prac komisji atomowej. Wniosek ten uzasadniał delegat amerykański Osborn, który poza zwykłą żonglerką słowną nie merytorycznego do sprawy nie wniósł.

Po przemówieniu Manuilińskiego nikt głosu nie zabrał. Komisja przeszła do głosowania nad projektem rezolucji Komitetu Głównego, zmierzającym do uchylenia się od dalszego rozpatrywania wniosków radzieckich. Projekt rezolucji komitetu głównego uchwalony został 7-mioma głosami przeciwko głosom ZSRR i Ukrainy, przy czym Argentyna i Egipt wstrzymały się od głosowania.

Następnie komisja atomowa przeszła do rozpatrywania amerykań-

skiego wniosku o przerwanie dalszych prac komisji.

Delegat ZSRR Carapkin stwierdził, że w ciągu całego ubiegłego roku komisja atomowa z winy delegacji amerykańskiej nie posłała ani o krok w swej pracy.

W całej tej sprawie — stwierdził Carapkin — zarysowały się dwa wyraźnie sprezywane stanowiska.

Stanowisko ZSRR jest takie, że należy natychmiast i bezwarunkowo zabronić używania energii atomowej dla celów wojennych, zniszczyć istniejące zapasy broni atomowej, zaprzestać produkcji bomby atomowej i wprowadzić ścisłą kontrolę międzynarodową nad energią atomową, celem wykorzystania jej dla twórczej pracy dla dobra ludzkości.

Natomiast stanowisko Stanów Zjednoczonych i niektórych innych krajów jest takie, że należy utworzyć światowy supertrust atomowy pod kontrolą amerykańską, który by władał wszystkimi przedsiębiorstwami atomowymi na całym świecie i wszystkimi światowymi zasobami surowca, służącego do produkcji bomby atomowej.

Nie jest tajemnicą — stwierdził delegat ZSRR Carapkin — że celem planu amerykańskiego bynajmniej nie jest zakaz broni atomowej, lecz przeciwnie, zachowanie bomby atomowej i jej wykorzystanie przez Stany Zjednoczone.

Delegacja ZSRR stoi na stanowisku — oświadczył Carapkin — że jedyną słuszną drogą byłoby uchylenie rezolucji komitetu głównego i bezwzględne przygotowanie, podpisanie i wprowadzenie w życie konwencji o zakazie broni atomowej oraz konwencji o ścisłej kontroli międzynarodowej nad energią atomową.

Po przemówieniu Carapkina komisja atomowa większością głosów przyjęła projekt amerykańskiej rezolucji, przez co działalność komisji przerwana została na czas nieokreślony.

2.500 kobiet greckich w obozach koncentracyjnych na wyspie Hios Trzęsienie ziemi grozi im śmiercią

SOFIA (PAP). Jak donosi radio sofijskie, komitet wykonawczy demokratycznego związku kobiet greckich zwrócił się z apelem do wszystkich kobiet w Grecji i na całym świecie. Apel głosi m. in.: „W faszystowskiej Grecji przebywa w obozach koncentracyjnych 2.500 kobiet-demokratek. Obozy te mieszczą się na wyspie Hios, która niedawno trzęsieniem ziemi. Zachodzi niebezpieczeństwo, że wszystkie więźniarki poniosą śmierć. Mordecy ateńscy, którzy nie myślą o losie tych kobiet, odmawiają nawet

Kościół św. Anny na skarpie, nad kolonią marleńską

Nowe normy w górnictwie zdały egzamin

Stosunek polskich górników do pracy oraz ich troska o wzrost produkcji i rozwój warstwowości pracy znajdują swój wyraz w systematycznym przekraczaniu wprowadzonych z początkiem roku bieżącego, norm technicznych, stosowanych do warunków lokalnych poszczególnych kopalni.

Tak np., według danych zgromadzonych ze wszystkich

kopalni i zjednoczeń przemysłu węglowego przez Związek Zawodowy Górników, z początkiem II kwartału br. górnicy — uczestnicy współzawodnictwa, wykonali średnio swoje miesięczne normy pracy w 129 proc.

Wśród pracowników nieobjętych współzawodnictwem pracy zanotowano znacznie niższe przekroczenie norm. Średnia wykonania norm tych pracowników wyniosła dla całego przemysłu węglowego 119 proc.

Przeprowadzone prace statystyczne wykazały, iż ustalone normy pracy opracowane na podstawie uwag i spostrzeżeń robotników i dostosowane do warunków technicznych poszczególnych zakładów pracy w pełni zdały swój egzamin.

Gestapowskie metody siepaczy Tito W więzieniach i obozach — głód i tortury

BUKARESZT (PAP). Dziennik rumuński „Scanteia” podaje fakty o terrarze kłid Tito.

Symbolem władzy titowskiej w Jugosławii — stwierdza dziennik — stały się znane obozy koncentracyjne: Ada Ciganlia, Giunia Uila, Zabela, Fetowaradzi i inne, które okrucieństwem w stosunku do więźniów nie ustępują obozom hitlerowskim w Dachau i Oswięcimiu. W obozach titowskich dręczą się obecnie najlepszych synów narodu jugosłowiańskiego. Więźniowie masowo chorują na suchoty. Wielu z nich umiera z wycieńczenia i głodu. W szczególności ciężkich warunkach znajduje się jeden z legendarnych przywódców zwolnionej Jugosławii i członek KC komunistycznej partii Jugosławii gen. plk. Sreten Juovic i przywódca chorwackich komunistów Hebrang. Straż więzienna stosuje wobec nich wymuslane tortury, nie ustępujące torturom stosowanym przez gestapowców.

Więźniom komunistycznym w Ada Ciganlii udało się przesłać list z więzienia do swych towarzyszy, w którym opisują brutalne znęcanie się nad nimi i proszą o podjęcie akcji protestacyjnej, albowiem wszystkim grozi śmierć głodowa lub śmierć z ręki katów obozowych.

Z całego kraju

● **OLSZTYN.** Na jeziorze Tułty łowcy złowili m. in. olbrzymiego sumy o wadze 54 kg. Ryba miała 2,17 m. długości. Głowa olbrzyma przekazana zostanie stacji badawczej SGGW w Warszawie.

● **WARSZAWA.** Po kilkutygodniowym pobycie w Polsce opuścił Warszawę zespół artystyczny dzieci wojennej Grecji, udając się na festiwal młodzieży demokratycznej do Budapesztu.

● **BYDGOSZCZ.** Trójka malarstwa skowego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Bydgoszczy w składzie: Józef Zakrzewski, Alfons Zakrzewski i Edmund Adamski, zatrudniona przy remoncie domu mieszkalnego ustanowiła rekord malarstwa wykonując 2.000 proc. normy.

Za dolary — posłuszeństwo

Generałowie USA na „inspekcji” w krajach marshallowskich

LONDYN (PAP). Generałowie amerykańscy, odbywający inspekcję krajów — uczestników paktu atlantyckiego — udali się do Londynu. Dzienniki angielskie zamieszczają liczne komentarze na temat podróży generałów amerykańskich. Z komentarzy tych wynika niedwuznacznie, że generałowie amerykańscy zamierzają m. in. opracować plan zupełnego podporządkowania krajów Europy zachodniej strategicznym projektem, opracowanym na podstawie paktu atlantyckiego. Dzienniki nie ukrywają zaniepokojenia z powodu planów generałów amerykańskich.

„Sunday Express” zaznacza, że konsekwencje amerykańskich planów wojskowych mogą okazać się dla Anglików i dla Anglii fatalne. Wojny nie są nieuniknione. Należy raz na zawsze pozbyć się koncepcji rozwiązywania konfliktów przy pomocy wojny. Nie ulega wątpliwości, że można pokój zachować — pisze „Sunday Express”.

Waszyngtoński korespondent tygodnika „Observer” podaje, że kongres amerykański nie uchwali odpowiednich funduszy na rzecz planu Marshalla, jeżeli kraje europejskie nie przyjmą „planów koordynacyjnych” amerykańskich generałów. Generałowie ci zostali upoważnieni do złożenia kategorycznych oświadczeń w sprawie konieczności przyjęcia opracowanych w Waszyngtonie planów strategicznych. Odrzucenie planów amerykańskich pociągnie za sobą natychmiastową redukcję dostaw marshallowskich.

Ambasador USA w Londynie, Douglas, zwrócił się bez-

pośrednio do rządu angielskiego z żądaniem konkretnych dowodów chęci współpracy W. Brytanii z autorami amerykańskich planów strategicznych. Podobne żądania mają wysunąć przedstawiciele dyplomatyczni Stanów Zjednoczonych również w innych stolicach krajów sygnatariuszy paktu atlantyckiego.

Dokumenty oskarżają ŻYCZENIA DLA HITLERA i groźba ekskomunikacji wobec ofiar faszyzmu

Było to w 1940 roku. 10 kwietnia, nazajutrz po rozpoczęciu najeżdzu na Norwegię, Hitler otrzymał następujące pismo od kardynała i arcybiskupa wrocławskiego Bertrama, prymasa Niemiec: „Dostojny panie kanclerzu i Fuehrerze!”

Nasze nieporównanie wielkie sukcesy i wypadki ostatnich lat oraz głęboka powaga czasu wojennego, który dla nas nastąpił, skłaniają mnie ze szczególną siłą, bym jako przewodniczący konferencji biskupów w Fuldie, jako pasterz wszystkich diecezji niemieckich, złożył Panu w dniu urodzin najsłodsze życzenia szczęścia. Łącząc się one z gorącymi modłami, które w dniu 20 kwietnia (dzień urodzin Hitlera — przyp. red.) katolicy Niemiec wysyłają do nieba o pomyślenie narodu, wojska i ojczyzny, państwa i Fuehrera. Wynikają one z głębokiej świadomości obowiązku wobec ojczyzny i religii, wierności państwu i rządzi, z troski o przetrwanie państwa i rządu, z troski o przetrwanie narodu i ojczyzny...”

Takimi słowami błogosławił kardynał Bertram największego w dziejach zbrodniarza, w chwili gdy Polska była już skrwawiona przez hitlerowskie diwizje. W chwili gdy trwała już męka narodu polskiego, a wielu polskich księży katolickich wywożono do obozów koncentracyjnych.

Przytoczone życzenia Hitlera nie było oczywiście przypadkowe. Dzięki poparciu katolickich dła-

aczy politycznych, związanych z Watykanem — Brueninga, Papena i innych, Hitler doszedł do władzy. A wkrótce po tym na specjalnie zwołanej w marcu 1933 r. w Fuldie konferencji biskupów, episkopat niemiecki dał uroczyste wyraz swemu pozytywnemu stosunkowi do hitlerizmu. Żeby nie było żadnych wątpliwości (wśród niższego kleru niemieckiego istniały wówczas pewne wahania w tej sprawie) generalny wikariat w Kolonii rozesłał do księży w imieniu episkopatu następujące pismo: „Członkowie ruchu i partii narodowo-socjalistycznej nie mogą być z racji ich przynależności partyjnej niepokojeni, jeśli chodzi o udzielanie im sakramentów; przynależność do partii narodowo-socjalistycznej nie daje również żadnych podstaw dla odmawiania pogrzebu kościelnego”.

Partyni hitlerowcy korzystali więc z całkowitego poparcia kościoła. I to nie tylko w Niemczech. To samo było w Austrii. W marcu 1938 roku arcybiskup wiedeński kardynał Innitzer i ksiądz arcybiskup Waitz z Salzburga ogłosili w związku z t. zw. plebiscytem uroczystą deklarację, w której stwierdzali: „Przyznajemy z radością, że ruch narodowo-socjalistyczny ma ogromne zasługi dla Rzeczy i narodu niemieckiego. W dniu plebiscytu jest dla nas, biskupów — rzeczą samo przez się zrozumiałą wypowiedzieć się za Rzeszą niemiecką. Oczekujemy również od wszystkich wie-

rzących chrześcijan, że będą wierni, co winni są swemu narodowi”.

Tak pomagał Hitlerowi zagarnąć Austrię kardynał Innitzer. Tak episkopat katolicki wiernie służył zaborczości niemieckiej.

Warto przypomnieć, że w 1941 roku prezydent Roosevelt zmuszony był bezpośrednio interweniować u papieża, starając się go na kłonić do zmiany antyradzieckiego i prohitlerowskiego stanowiska kościoła. W liście z września 1941 r., skierowanym do Piusa XII Roosevelt wskazywał, że stanowisko to jest najbardziej groźne dla samego kościoła. Interwencje Roosevelta pozostały jednak bez większego skutku. Dopiero w ostatniej fazie wojny, gdy klęska hitlerizmu była już oczywista, Watykan począł gorączkowo przedstawiać się na inny tor, szulując sojuszników wśród innych sił reakcyjnych, a przede wszystkim w Ameryce. Taka bowiem jest istota polityki watykańskiej — być zawsze po stronie najsłabszego i najbardziej reakcyjnego mocarstwa.

Amerykański imperializm stawia na odbudowę reakcyjnych Niemców i dowody tej przyjaźni pije tak samo. Przychodzi to Watykanowi tym łatwiej, że obecnie papież jest znanym przyjacielem Niemców i dowody tej przyjaźni dawał w ciągu całej wojny. Watykan popiera też z całych sił reżimistów niemieckich.

Organ berlińskiej kuli blu-

przewiezienia ich w bezpieczne miejsce.

Apel wzywa kobiety całego świata do prowadzenia akcji w celu uratowania kobiet-patriotek.

ADAM JANICKI

Żołnierz proletariackiej rewolucji

Pamięci tow. Wiktora Białego

zamordowanego przez zdrajców klasy robotniczej

Tow. Wiktora Białego dobrze znała proletariacka Warszawa. Znała go i kochała wszystkie robotnicze dzielnice Warszawy, za jego oddanie sprawie robotniczej, którą umiłował całą duszą, za jego pel-



ną zapalną walkę i pracę, za jego odwagę rewolucjonistę.

Towarzysze charakteryzowali go tymi słowami:

„Tow. Wiktor Biały był to wspaniały typ robotnika-rewolucjonisty. Zawsze stał na posterunku. Nie dał się nikomu wyprzedzić. Głęboko przejęty był poczuciem obowiązku, jaki nakładała przynależność do ruchu komunistycznego. Nie było dla niego rzeczy niewykonalnej. Śmiało patrzył w oczy niebezpieczeństwu, które mu zagrażały, czy to ze strony defensyw, czy ze strony bojowników pepsowskich, którzy ścigali go swoją nienawiścią. Za to proletariat Warszawy otaczał tow. Białego nie kłamną sympatią.”

Takim rzeczywiście był tow. Biały — człowiek o potężnej sile woli i wielkim zapale, który przenikał każde jego działanie, każdą wykonywaną robotę partijną.

„Co można zrobić dziś, nie odkładajmy do jutra, każdy nasz najmniejszy krok, to przecież krok do zwycięstwa” — mawiał.

* * *

Tow. Wiktor Biały wstąpił do partii w 1920 r., mając trzydzieści

lat. Był dobrym organizatorem i agitator; w każdej pracy wysuwał się na czoło. Za sam fakt wystawienia go na listę do zarządu Zw. Metalowców, zostaje w r. 1921 aresztowany. Drugi raz zostaje aresztowany za udział w wyborach do Kasy Chorych. W 1922 roku zostaje znowu aresztowany, podczas demonstracji pierwszomajowej. Po wyjściu z więzienia zostaje wybrany w 1923 r. do Komitetu Dzielnicowego, a następnie Międzydzielnicowa Konferencja wybiera go na członka Komitetu Warszawskiego KPP.

Tow. Biały pracuje bez wytchnienia, organizuje masy, agituje, zwołuje zebrania, wiec, służy każdemu radą i pomocą. Jest delegatem na II Zjazd Partii.

Wraz z rosnącą sympatią warszawskiego proletariatu, wzrasta do tow. Białego nienawiść burżuazyjnych pachołków z prawicy PPS.

Tow. Biały wie, że go śledzą, że szpicle czyhają, by go wyrwać klasie robotniczej. Niejednokrotnie wraca z wieców pobity i okrwawiony.

W 1924 r. organizuje pochód pierwszomajowy. Zostaje aresztowany, a po miesiącu wychodzi na wolność. W przededniu śmierci jest na wiecu na placu Kerceliego, gdzie usiłowany go pochwycić, ale szczęśliwie się wymknął.

Następnego dnia, 3 sierpnia 1924 roku udaje się na wiec PPS. Tu

dosięgli go zbrodnicze kule bojówek pepsowskich.

* * *

A było to tak: Strajk powszechny objął pod koniec lipca 1924 r. cały wielki przemysł na Górnym Śląsku. Kierował nim utworzony przez komunistów jednolitofrontowy „Komitet 21”.

W Warszawie zwołano wiec dla poparcia strajkujących w Teatrze Powszechnym, przy zbiegu ulic: Żelaznej i Leszno.

Jak opowiada tow. Krzyżewski, zanim się zgromadzili uczestnicy wiecu, Rajmund Jaworowski zebrał palkarzy i wydał rozkaz, aby nie dopuścili tow. Wiktora Białego i w ogóle żadnego z komunistów do głosu. „Bron, którą macie użyć tak, aby nikt z naszych nie padł” — instruował swoich pupilów Jaworowski.

Zabezpieczony się uzbrojonymi bojownikami dowódcy PPS, Jaworowski, Szczepiorski, Praussowa — skierowali pełne jadu i nienawiści słowa pod adresem rewolucyjnego proletariatu i jego awangardy — partii komunistycznej.

Robotnicy z oburzeniem protestowali i przerywali ten potok kłamliwych i oszczerstw, rzucanych z trybuny. Nie zamieklili oni nawet wtedy, kiedy rzucili się na nich bojówki, bijąc i oddając w ręce policji. Warszawscy robotnicy domagali się dopuszczenia do głosu komunistów. Pierwszy przedostał się do trybuny tow. Wiktor Biały.

„Dziesiątki zbirów rzuciło się ku niemu z pałkami i kastetami — opowiadają towarzysze, świadkowie zajść. Brocząc obficie krwią przedarł się tow. Biały ku wyjściu. Bojówki pobięły za nim. Na ulicy oddali do uciekającego kłosa strzałów. Brocząc krwią ukrył się ranny tow. Biały w pobliskiej bramie. Tu go mordercy doбили”.

Haniebna zbrodnia została zatroszczona przez władzę. W sprawie tej nie przeprowadzono nawet śledztwa.

„Czerwony Sztandar”, organ KPP pisał w nekrologu, po zabójstwie tow. Białego: „Nie na jednostkę, nie na robotnika obalającego, otumanionego, podbiebiającego — ślepe, bezmyślne narzędzie — spada odpowiedzialność za bezprzykładną zbrodnię. Spada ona na przywódców partii PPS, na tych ludzi, którzy w swej nienawiści do komunizmu, do idei rewolucji proletariackiej, prowadzą klasę robotniczą do walk bratobójczych”.

Zwycięstwo ludu pracującego w Polsce, było zwycięstwem nad zdrajcami klasy robotniczej.

Polski ruch robotniczy zjednoczony pod sztandarami marksizmu-leninizmu, połączona Zjednoczona Polska Partia Robotnicza prowadzi nadal dzieło, któremu poświęcił swe życie tow. Biały.

Polska klasa robotnicza w swym marszu do socjalizmu, nie zapomni tow. Białego.

Bronisław Tronicki

Zasłużeni ludzie Wybrzeża odznaczeni orderem „Sztandar Pracy”

WŁADYSŁAW KLUS

budowniczy central tele-komunikacyjnych na Wybrzeżu

Władysław Klus rozpoczął pracę w Rejonowym Urzędzie Telefoniczno-telegraficznym w Gdańsku jako monter. Pracował przy montażu centrali abonamentowych w wielkich instytucjach i zakładach pracy Wybrzeża. Ob. Klus dzięki swej fachowości i ofiarności w pracy, awansował wkrótce na stanowisko nadzorca, a w kwietniu 1949 roku został tele-technikiem.

Ob. Klus położył duże zasługi przy skróceniu czasu montażu poszczególnych central z okresu półrocznego na jeden miesiąc. Użył on za to szereg nagród, a we współpracy z kolegami uzyskał zaszczytny tytuł przodownika pracy. Wszędzie, gdzie większe centrale na terenie

Gdańska, są dziełem ob. Klusa, który stara się obecnie o ich usprawnienie, szkoląc zarazem grupy

fachowców dla okresowych remontów.

„Tele-technika w takim mieście, jak Gdańsk — mówi ob. Klus — odgrywa olbrzymią rolę. Zrozumiałem to i starałem się wspólnie z gronem kolegów jak najlepiej wykonać montaż nowych central, gdyż za-jeśniają one sprawne funkcjonowanie przedsiębiorstw przemysłowych, żeglarskich i miejskich. Zdolaliśmy przy tym uzyskać poważne oszczędności, w czym pomogło nam zamilowanie do pracy i wieloletnie doświadczenia zawodowe. Odnaczonego został orderem „Sztandar Pracy” I kl.



Lista odznaczonych z całego kraju

SZYMKOW MICHAŁ — z-ca nacz. Warsztatów Elektrotechnicznych, Kraków.

TABOROWICZ ANTONI — brygadista w warsztatach, Okr. Zarząd Bu-

dowy Mostów Drogowych w Kielcach.

WOJCİK JOZEF — przodownik rzemieślników, Warsztaty Wagonowe w Świdnicy.

ZAWODNIAK ANTONI — rzemieślnik-specjalista, Parowozownia w Katowicach.

FINKE OTTON — kier. Oddz. w Wydz. Finansowym Zarz. Centr. TOR PP Łódź.

MICHAŁSKI SEWERYN — maszynista parowozu II kl. Parowozownia w Piotrkowie Tryb.

OSIEK TADEUSZ — dyżurny ruchu II kl. st. Bydgoszcz Gł.

PALCZEWSKI KAZIMIERZ — pęzdownik rzemieślników Oddz. Mech. Kraków Płaszów.

PAWŁOWSKI JOZEF — rzemieślnik, Parowozownia Leszno.

PIOTROWSKI IGNACY — rzemieślnik specjalista, Warsztaty Stupsk.

SZTERMIŃSKA STANISŁAWA — robotnica, Warsztaty Bydgoszcz.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

ŚLAWIŃSKI EDWARD — kier. Warsztatów i Stoczn. Państw. Zarz. Wodny w Toruniu.

Rozwój przemysłu miejscowego Wybrzeża w planie sześćioletnim

Opracowując plan 6-letni Dyrekcja Przemysłu Miejsowego woj. gdańskiego kładzie nacisk przede wszystkim na rozbudowę zakładów branży metalowej. Obok istniejących obecnie kilku fabryk powstanie 3 dalsze — we Władysławowie, w Kościerzynie i Kwidzynie. Każda z nich będzie zatrudniać do 300 robotników. Poza tym Przemysł Miejsowy uzupełni swoją produkcję przez rozbudowę nowych działów, aby przy ich pomocy pokryć zgłoszone zapotrzebowania naszych stoczni i wywiązać się należycie we współpracy z przemysłem kluczowym. Zadania te wymagają dalszej specjalizacji poszczególnych zakładów. Organizowana obecnie zakład przemysłowy we Władysławowie będzie kontynuować działalność Fabryki Maszyn i Odlewni, pracującej do niedawna w Pucku.

Nowopowstająca fabryka w Kościerzynie będzie nastawiona na produkcję sprzętu gospodarstwa domowego, jak np.

maszynki do mielenia mięsa, młynki do kawy, maszynki do krojenia chleba itp. Zapoczątkowuje ona uprzemysławienie rejonu typowo rolniczego naszego województwa.

WZROST PRODUKCJI O 150 PROC.

Równocześnie ulegnie rozbudowie fabryka „Metal” w Rumii Zagórzu, zwiększając stan zatrudnienia do 400 robotników. Rozbudowana zostanie odlewnia w Gniewie, która również zwiększy wydatnie stan zatrudnienia. Fabryka panewek w Gdańsku, która w krótkim okresie czasu zdobyła sobie uznanie przemysłu maszynowego i warsztatów remontowych, będzie poważnie rozbudowana, aby sprostać zwiększonemu zapotrzebowaniu na swoje wyroby.

Roboty przy budowie i rozbudowie zakładów przemysłu metalowego będą zapoczątkowane w Gniewie i Władysławowie z początkiem roku przyszłego, a w innych miejscowościach — 1951 r. Ukończenie większych robót zaplanowano na rok 1954. W okresie 6-ciolecia stan zatrudnienia w zakładach przemysłowych Dyrekcji Przemysłu Miejsowego wzrośnie o 50 proc., zaś produkcja dzięki unowocześnieniu urządzeń maszynowych, wprowadzeniu nowoczesnych metod pracy i racjonalizacji zwiększy się w stosunku do roku bieżącego o 150 proc.

ROZBUDOWA ZAKŁADÓW DRZEWNYCH I CHEMICZNYCH

Gdański Przemysł Miejsowy prowadzi obecnie 3 zakłady branży drzewnej. W przy-

szłości warsztaty stolarskie w Lęborku i Sopocie będą częściowo rozbudowane i unowocześnione, przy czym inwestycje obejmą również urządzenia socjalne. Zakłady te będą produkować poza tym urządzenia specjalne dla magazynów i sklepów, szkół i pracowni naukowych oraz meble biurowe. Przy tartaku w Redzie przewidziano uruchomienie działu produkcji skrzyń dla przemysłu rybnego i konserwowego.

W dziedzinie przemysłu chemicznego przewiduje się dalszy rozwój Fabryki Chemicznej w Oliwie, która podejmie produkcję mydeł toaletowych i płynnych, kleju rybiego i środków impregnujących. Ze względu na to, że fabryka otrzymała już odpowiednie urządzenia maszynowe, produkcja mydeł toaletowych może być zapoczątkowana jeszcze w ciągu roku 1949.

WYKORZYSTANIE ODPADKÓW

Wytwórnia Wyrobów Gumowych w Łapinie, produkująca obecnie rękawice, smoczki i artykuły sanitarne, rozbudowuje dział zabawkarski, w którym z odpadków wykonywane będą poszukiwane na rynku zabawki gumowe.

Dla fabryki kopert plan 6-cio letni przewiduje uzupełnienie asortymentów wyrobów przez podjęcie produkcji papieru i opakowania dla przemysłu spożywczego. Nowe działy produkcji umożliwią wykorzystanie odpadków papierowych. Równocześnie fabryka tekstury falistej zwiększy swoją produkcję conajmniej o 50 proc.

Jeszcze w ciągu tegorocznej zimy fabryka obuwia w Wejherowie rozpocznie produkcję sandałów i lekkiego obuwia letniego, a poza tym powstanie przy niej dział wyrobu guzików i galanterii, wykorzystujący odpadki skórzane.

Przemysł miejscowy realizując plan 6-letni zwiększy nie tylko swoją produkcję, ale zapoczątkuje również uprzemysłowienie obszarów dotychczas zaniedbanych. Przede wszystkim nakładzione zostaną rezerwy sił roboczych w powiatach kaszubskich. Przemysł kluczowy Wybrzeża znajdzie w wytwórniach przemysłu miejscowego poważnego podostawę, który ułatwi mu realizację zadań, wynikających z nowego etapu planów gospodarczych.

Przeszło 1 milion ton towarów przeładowało w lipcu zespół Gdańsk-Gdynia

Według wstępnych obliczeń Gdańskiego Urzędu Morskiego w zespole portowym Gdańsk-Gdynia przeładowano w lipcu ok. 1.055.000 ton towarów, z tego w imporcie 290.000 ton i w eksporcie 765.000 ton. Wśród towarów znajdowało się 185 tys. ton rudy i 605.000 ton węgla. W porcie gdańskim przeładowano 603.000 ton towarów, w tym 164.000 ton w imporcie i 439.000 ton w eksporcie. W Gdyni import wyniósł 125.000 ton, zaś eksport 336.000 ton.

Ruch współzawodnictwa ogarnia wszystkie dziedziny pracy portowej

W drugim etapie współzawodnictwa pracy załóg portowych i warsztatowych Gdańskiego Urzędu Morskiego, uczestniczyło 95% robotników, zatrudnionych na terenie Wybrzeża od Elbląga po Łeba. Wszystkie załogi portowe uzyskały dobre osiągnięcia. Największe jednakże sukcesy zanotowano w dziale dźwigowym. W porcie gdyniśkim przeładowano ogółem ok. 343.000 ton towarów, wykonując normy przeładunkowe średnio w 136%. Ekipy dźwigowe pracujące przy przeładunkach drobnych, wykonały w tym czasie normy przeładunkowe w 133%. Najlepsze wyniki uzyskali: Kazimierz Sołek i Konstanty Domaśzek z portu gdyniśkiego.

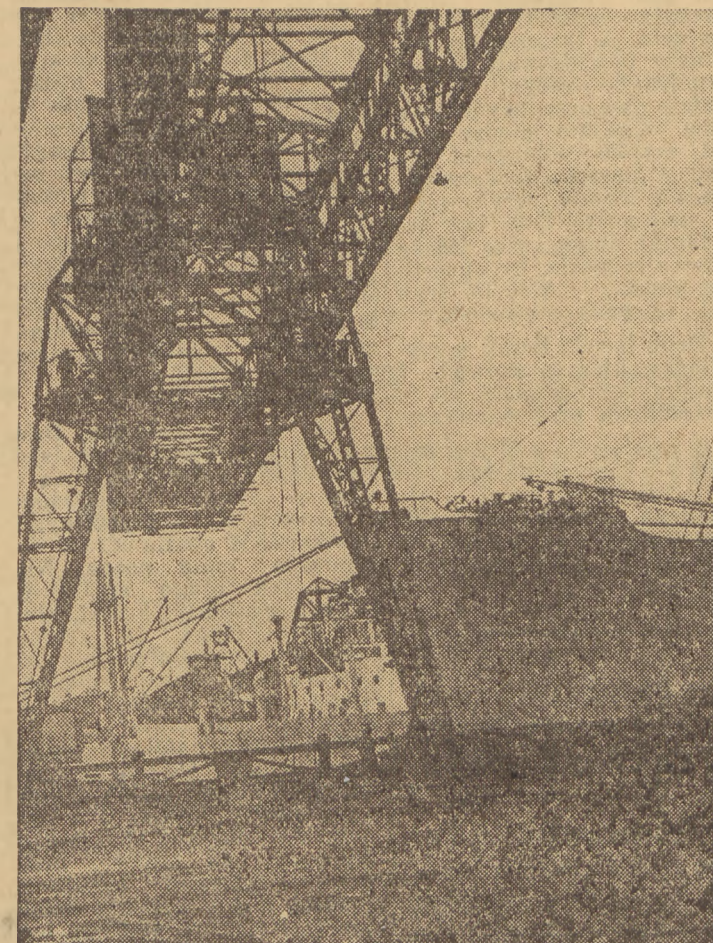
Równocześnie Oddział dźwigowy Gdańskiego Urzędu Morskiego zaoszczędził dodatkowo około 67.000 zł. Oszczędności zwiększyły się dzięki wynalazkom i pomysłom racjonalizatorskim. W oddziale elektrycznym GUM w Gdyni poważne oszczędności w zakresie gospodarki materiałowej i zużycia narzędzi, uzyskał Wincenty Nawrocki, który zdobył tytuł przodownika pracy.

W drugim etapie współzawodnictwa szczególnie dobre osiągnięcia zanotowano w warsztatach portowych, zarówno w Gdańsku jak i w Gdyni. Załogi warsztatowe

we otrzymały w sumie 32 nagrody, przy czym Marian Młodawski i Czesław Mrozek — za wykonanie normy w 150%.

W innych dziedzinach pracy portowej zanotowano olbrzymie przebieżki norm wydajności. 13 robotników, zatrudnionych przy odbudowie i rozbudowie budynków i nabrzeży portowych, wykonało normę w 200%, murarze wykonywali ją średnio w 159%, brukarze w 165%, cieśle w 172% itp.

Współzawodnictwo pracy dało również dobre wyniki przy zaopatrywaniu statków w wodę. Sprzęt był utrzymywany w idealnym stanie i zachowana została jego ciągłość użycia. Przez cały etap współzawodnictwa nie zanotowano nieprzewidzianych uszkodzeń. W portowych oddziałach na wigacyjnych uzyskano szybsze wykonanie prac, związanych z obsługą, naprawą i konserwacją urządzeń nawigacyjnych, przy czym kwartalny plan pracy został wykonany w 110%, zaś plan oszczędnościowy w 114%. Przodownikiem pracy został Czesław Głowacki. W ostatnich dniach porządku pierwszy przystąpił do współzawodnictwa bosmani Kapitanatu Gdynińskiego, idąc w ślady pilotów portowych, którzy starają się o sprawną obsługę statków wchodzących i wychodzących do zespołu portowego Gdańsk-Gdynia.



Nabrzeża naszych portów są uzbrojone dźwigami, od których sprawnego funkcjonowania zależy tempo przeładunków. Dzięki trosce o dźwigi i należytą ich konserwację, kranisanci zespołu portowego Gdańsk-Gdynia uzyskują coraz większe sukcesy przeładunkowe, które przekładają się do wyrobienia naszego portu dobrego imienia i zaufania armatorów.

GŁOS MŁODYCH

W trosce o zdrowie i wypoczynek młodego pokolenia

600 tysięcy dzieci i młodzieży wraca do domów z kolonii, obozów, półkolonii i dziecińców. Wracają opaleni, roześmiani, szczęśliwi, pełni nowych wrażeń doznanych w czasie pobytu w górach, nad morzem, czy na wsi. Jednocześnie rozpoczyna się drugi turnus czasów letnich. Dalsze pół miliona dzieci wyjeżdża, aby korzystać z tego wielkiego daru, jaki Polska Ludowa przyniosła swoim najmłodszym obywatelom.

Nie jesteśmy jeszcze w stanie zapewnić czasów każdemu dziecku. Ale z roku na rok akcja organizowania racjonalnego wypoczynku dla młodzieży przybiera coraz bardziej na sile i ogrania coraz większą liczbę dzieci.

W r. 1946 akcja objęła 750 tys. dzieci, w r. 1947 — 784 tys., w r. 1948 — 932 tys. Rok bieżący przynosi dalszy, poważny wzrost ilości dzieci, które korzystają z dobrodziejstwa czasów — plan określa ich liczbę na 1.084 tys. Liczba ta gwarantuje, iż większość dzieci i młodzieży, potrzebujących szczególnie wypoczynku, będzie miała umożliwiony wyjazd.

Z czasów korzysta zarówno młodzież miejska, jak i wiejska. Zostało całkowicie ocalone niesłusznie twierdzenie, że „ponieważ dzieci ze wsi i tak przecież są cały rok na świeżym powietrzu, organizacja wypoczynku dla nich nie jest konieczna”. Dzięki czasom znika ze wsi widok dzieci, pozostających bez opieki w czasie największego nasilenia prac w polu. Z drugiej zaś strony dzieci i półkolonie, czy też wcieczki do miasta, z których korzystają dzieci wiejskie, odciążają w znacznym stopniu kobiety od obowiązku opieki nad dzieckiem, pozwalając im swobodnie zająć się pracą.

W roku bieżącym w przygotowaniu czasów wzięły aktywne udział Komitety Rodzicielskie, które bezpośrednio czuwały nad prawidłowym przebiegiem akcji rekrutacyjnej, mobilizowały fundusze i środki materiałowe, organizowały placówki kolonijne. Rola ich jest szczególnie ważna, bowiem Komisje Rodzicielskie Czasów, jako

bezpośrednio znające i stykające się z dziećmi, mogły najpewniej dobrać dzieci, dla których wyjazd jest potrzebny i konieczny.

W ramach prac przygotowawczych Min. Oświaty przeszkalało przyszłych wychowawców i kierowników kolonii. Wysokie kwalifikacje wykładowców sprawiły, że personel czasów jest odpowiedzialny i wykwalifikowany. Zapewnienie dzieciom opieki lekarskiej, zabiegów higienicznych, gwarantuje odpowiedni poziom zdrowotny kolonii.

Częścią akcji czasów, o której należy mówić oddzielnie, to czasów letnie dla dzieci polskich z zagranicy. Obejmują one przeszło 3 tysiące dzieci z Francji, Belgii, Niemiec. Wczasy te są dla nich okazją do poznania kraju ojczystego, którego większość z nich nigdy nie widziała, poznania, czy pogłębienia znajomości ojczystego języka. Dzieci, wracając do domów, wiozą ze sobą bezpośrednie wrażenie i wieści o ojczyźnie, przekazując je rówieśnikom i rodzicom.

Kolonie, półkolonie, dziecińce i obozy, niosą milionom dzieci i młodzieży radość i słońce, kształtują ich charakter. W roku przyszłym liczba korzystających z czasów wzrośnie o wiele dalszych setek tysięcy dzieci, którym umożliwiony zostanie racjonalny wypoczynek. Bądźmy Państwo nasze — Polska Ludowa pragnie aby każde dziecko zaznało radości, jaką daje wypoczynek i zdrowie. K. N.



Junaczkę przy pracy żniwnej z kobiecego „SP” w Cuganach pow. Kwidzińskiego

Przed Festiwalem i Kongresem Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie

Sekretariat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej otrzymuje setki depesz i listów solidaryzujących się z Festiwalem i Kongresem Młodzieży Demokratycznej dla postępowego i demokratycznego organizacje całego świata, związki zawodowe i organizacje kobiece, świat nauki, kultury i sztuki oraz postępową część duchowieństwa — deklarują pomoc i poparcie w organizacji i przygotowaniach do Festiwalu i Kongresu.

Całkowite poparcie i solidarność z Festiwalem i Kongresem wyraziło Biuro Światowego Kongresu Walki o Pokój na specjalnym posiedzeniu pod przewodnictwem prof. Joliot-Curie.

Arcybiskup Miroslaw Novak — przewodniczący czechosłowackiego

kościół protestancki nadesłał do sekretariatu SFMD pismo, w którym przesyła z okazji Światowego Kongresu i Festiwalu Młodzieży Demokratycznej gorące pozdrowienia dla postępowego i demokratycznego młodego pokolenia.

Z okazji Festiwalu SFMD w Budapeszcie ukaze się specjalny numer centralnego organu Związku Młodzieży Polskiej — tygodnik „Pokolenie” w językach: rosyjskim, angielskim, francuskim, węgierskim i polskim.

Tygodnik poświęcony będzie życiu młodzieży polskiej i jej udziałowi w Festiwalu. Również czasopismo „Służby Polsce” — „Razem” przygotowuje specjalny numer festiwalowy w 5 językach, który będzie zawierał liczne re-

portaże, poświęcone życiu, pracy i nauce młodzieży polskiej.

Młodzież polska przygotowuje prezenty i upominki dla zagranicznych delegacji na Festiwal w Budapeszcie. Młodzi robotnicy Gdańska wykonali model statku z bursztynu, przeznaczony dla bohaterów młodzieży Wietnamu i Malajów. Popiersie Lenina i Mao Tse Tung z porcelany przeznaczone dla delegacji wojskowych Chin wykonują młodzi robotnicy z fabryki w Chodzieży.

Podarki dla delegacji radzieckiej przygotowuje młodzież Katowic, dla delegacji Republikańskiej Hiszpanii — młodzież Warszawy, dla delegacji francuskiej — woj. warszawskie. Wrocław przygotowuje prezenty dla gospodarzy — młodzieży Węgier.

Walcząca z bronią w ręku przeciwko agresji faszystowskiej młodzież grecka przygotowuje się z entuzjazmem do udziału w Festiwalu SFMD. Przygotowania odbywają się pod hasłem: „Walczyć o zagwarantowanie pokoju na świecie — walczyć o pokój w naszym kraju”. Wyłoniony został 7-osobowy Komitet Organizacyjny, który zajmie się wyjazdem 130-osobowej delegacji. Czynione są także poważne wysiłki w celu umożliwienia wzięcia udziału w Festiwalu delegatom młodzieży żyjącej na terenach okupowanych przez monarcho-faszystów.

W dniu 31 ub. m. odbył się w Operze Leśnej w Sopocie występ artystyczny grupy dzieci greckich — córki i synów żołnierzy greckiej Armii Demokratycznej. Dzieci odeczyły szereg utworów ludowych z towarzyszeniem wasnej orkiestry i chóru oraz odśpiewały pieśni, obrazujące życie ludu greckiego. Szczególny entuzjazm i nie zgrupowanej publiczności wzbudziło odśpiewanie po polsku naszego hymnu narodowego i kil-

Udany występ artystyczny dzieci partyzantów greckich

ku polskich piosenek ludowych. Na podkreślenie zasługuje doskonałe zgranie zespołu, złożonego z dzieci od 9 do 14 lat. Występy za kończyła inscenizacja, przedstawiająca walkę Greckiej Armii Demokratycznej z monarcho-faszystowskimi okupantami. W podniosłym nastroju występ zakończył się wspólnym odśpiewaniem Międzynarodówki.

Zespół dzieci greckich przebywał w Polsce od czerwca br. Występował już w szeregu miejscowości m. in. w Warszawie, Wrocławiu, Katowicach i Łodzi. Wszystkie dzieci w liczbie 46 dziewcząt i 11 chłopów są członkami Demokratycznej Greckiej Organizacji Dzieci „Organosi aetopulon”, która odpowiada pionierom radzieckim, względnie naszemu demokratycznemu harcerstwu. Sekretarzem komórki wymienionej

organizacji w tym zespole jest kol. Takos Kostakis, młody chłopiec, odznaczający się dużą energią. Starsza młodzież Grecji Demokratycznej zorganizowana jest w organizacji młodzieżowej Epon, która jest odpowiednikiem naszego ZMP. Znaczna część żołnierzy Armii Demokratycznej — to członkowie Epon. W ciągu lat okupacji hitlerowskiej Epon dał greckiemu ruchowi oporu dziesiątki tysięcy partyzantów. Należy podkreślić, że obie demokratyczne greckie organizacje młodzieżowe istnieją nielegalnie na całym terenie Grecji, zajętej przez wojska monarcho-faszystowskie. Z Polski zespół uda się wraz z delegacją greckiej młodzieży demokratycznej na światowy Festival Młodzieży Demokratycznej do Budapesztu. (Z.)

Radość i praca

MŁODZIEŻ NA ŻNIWACH

Zanim dotarliśmy do celu podróży, już z daleka słychać było odgłosy ostrzeżenia kos i młócenia rze-paku. Przywitany nas uśmiechnięty, opalony twarzą junaków z 34 brygady „SP”. Młodzi koledzy ujęli nas radośnie przy koszeniu zboża i układaniu go w snopki.

— Przedzaj! przedzaj! pospiesz się — krzyczy jeden przez drugiego. — Niedługo koniec pracy! — W oka mgnieniu zwiększają się zastępy równo ustawionych snopów.

Junacy 34 brygady pracują przede wszystkim w majątkach PGR — w Książczych Żuławach, w Marzęcinie, Grochowie i w Nowej Cerkwi. Majątki są oddalone od obozu o kilka, a nawet kilkanaście kilometrów. „Pomimo takiego codziennego „spaceru” porannego — mówi tow. Palasz, wykładowca w brygadzie — junacy nasi nie tracą humorów, wiedząc, że pomoc ich przyspiesza zbory zboża”. Junacy w tym turnusie — to przede wszystkim uczniowie szkół średnich i wyższych z Łodzi, Radomia i spoc Warszawy.

W 34 brygadzie „SP” wysunęli się na czoło przodownicy pracy Antoni Jeż, Jerzy Prętkowski, Zbigniew Misiak, Czesław Kozłowski, Ryszard Naki, Henryk Sida, Lech Burchard, Edward Kowalski, Franciszek Graczyk i Ryszard Stępień. Ta „dziesiątka” dała przykład innym i uczyła, jak pracować, by przy koszeniu lub wiązaniu nie zmarnować ani jednego ziarna.

Junacy pokochali tę pracę. W pierwszych dniach niektórym było wprawdzie ciężko, ale teraz robotę idzie jak z płatka.

Dla uczczenia V rocznicy PKWN i pierwszej rocznicy powsta-

nia Związku Młodzieży Polskiej, junacy — ZMP-owcy przepracowali niedzielę 17 lipca, zarabiając 265.500 zł., które przekazali na budowę Centralnego Domu Młodzieży.

Patrolowy — Marian Leśniewski pochodzi z rodziny chłopkiej. „Pracowałem na roli u swego ojca — opowiada — tak, że zniwa to dla mnie nie nowina. Obecnie zapisalem się do Szkoły Rolniczej. Chcę zdobyć wiedzę, by zwiększyć wyniki swej pracy”.

Starszy junak Zbigniew Misiak pierwszy raz w życiu pracuje w polu. „Trochę ciężko na początku — mówi — ale za parę dni pójdzie lepiej”.

Zbliżająca się godzina 16-ta za powiada zakończenie pracy dziennej. Junacy napracowali się rzetelnie.

W Cugankach znajduje się żeński społeczny oboz junacek „SP”, które codziennie pomagają mało i średniorolnym chłopom w żniwach.

Najmłodszą junaczkę 16-letnią koleżankę Jadwigę Paier, pracującą w zespole majątkowych Tralewo, Gajevo i Lipowo. A i dalej wszędzie po wsiach i gminach widzi się młodzież pracującą przy żniwach.

Plony są piękne. Chleba dla nikogo w Polsce nie zabraknie (u.)

Wesoło było w obozie w Nowej Wsi

Z pamiętnika harcerki

10 lipca 1949 r.

Pierwszy tydzień obozowy zleciał „jak z bicia trzaski”. Dziś niedziela, która zawsze obfituje we wrażenia i przygody. Oczywiście od rana goście. Aż trzy wizytacje. Ni mniej ni więcej tylko trzy. Błady strach padł na drużynę, no i zastęp służbowy, który tego dnia pracował w kuchni. Żeby tylko nie przypalić zupy, wzdychały rozgorączkowane dziewczęta. A tymczasem wizytatorzy powędrowali do poszczególnych drużyn. Kiedy ujrzałam dwa mundury instruktorów, migające między drzewami, szybko pobiegłam do Baśki — naszej drużynowej. Odważnie wyszła przybijającą nam naprzeciw. Byli bez komendantki obozu, więc Baśka służbowo zażądała, by opuścili teren obozu. — Ależ to drub Berek, — pada odpowiedź.

— Druh Berek, Berek — myśli Baśka, ktoż to znowu?... I nagle przypomnia sobie, że to przecież drub przewodniczący.

A w namiotach — Baśka wie o tym — panuje bałagan. — Dobrze, druho — mówi — ale musi drub poczekać, aż zrobimy porządek — i krzyczy w stronę obozu: „wizytacja, sprzątajcie”.

No i jakoś przeszło.

23 lipca 1949 r.

Dziś znów dzień pełen wrażeń. Właściwie, aż do kolacji wszystko szło normalnym trybem. Dopiero przed wieczorem przy ognisku posłyszaliśmy dalekie, ale silne grzmoty i zauważyliśmy, że nad polanę nadeignęły ciemne chmury. Apel odbył się już na deszczu, a potem na dobre zaczęła się burza. Właśnie kiedy kuliliśmy się ze strachu pod kocami, wpadła kierowniczka obozu. — „Wstawajcie!”, krzyknęła — „idziemy do domu, bo namięty zawała się nam na głowy!” To dopiero przyszedł Boso pedzimy przez ciemny, mokry las. Wspaniałe błyskawice oświetlały nasz biały pochód i trzy leżące na środku polany wartowniczeki. A w kolonii zachowej, do której przybiegło 50 przestraszonych dziewcząt, nie przedko zapanowała cisza nocna.

29 lipca 1949 r.

Już jutro wyjeżdżamy. Dziś miałymy pożegnane ognisko i wspaniałą kolację wspólną z obozem harcerzy. Wróciliśmy z kieszeniami, obłożonymi ciastkami. W obozie od razu zapanowała cisza nocna. Nie wiem jak długo spałyśmy. Raptem gwizdki: krótki, długi, krótki, długi. To pewno podchody, pomyślałam, ale już kierowniczka obozu wyciągnęła nas z łóżek, wołając: „alarm w pełnym rynsztunku”.

W ciemnym namiocie zapanował bałagan. Od czego tu zacząć pakowanie? Jedne dziewczęta łapały plecaki i w koszulach wybiegały, aby zameldować, że są gotowe, inne chciały pakować napełnione sienniki. A gdy wreszcie stanęłyśmy w szeregu, śmiechu było co niemiara. W świetle latarki okazało się, że Hala nie wzięła poduszki, Zośka włożyła cudzy mundur, a Janka nie ma butów. Płocaków już nie rozpakowujemy. Wracamy do domów. Jaka szkoda! Na obozie było nam wszystkim tak dobrze i wesoło!



32 brygada SP na Żuławach pracuje przy odwadnianiu terenów. Na zdjęciu — Prządownicy Zachariasz Włodarczyk i Tadeusz Okrasa przy oczyszczaniu rowu

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERYJNO MORSKICH

Gdańsk-Holm

zakupi natychmiast

2 silniki spalinowe wysokoprężne

4-ro cylindrowe o mocy od 50—60 KM

oraz 1 silnik spalinowy wysokoprężny

6-cio cylindrowy o mocy 80 KM

Dyrekcja Państwowego Przemysłu Miejsowego Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 216

poszukuje inżynierów - mechaników

▲ szczególnie techników - mechaników

▼ na stanowiska kierownicze

Warunki do omówienia na miejscu w Wydziale Personalnym

OGŁOSZENIA DROBNE

CENTRALA HANDLOWA Przemysłu Ociepki — Wrzeszcz, Grunwaldzka 124 przyjmie od zaraz księgowych (e) kontystów (e) z znajomością przebiegu i jednolitego planu gosp. 2085

ZGUBIONO legitymację służbową Nr 0040 wydaną przez W.U.B.P. w Gdańsku na nazwisko Rydygłowicz Kazimierz 2092

NOWE autobusy i trolleybusy usprawnią komunikację na Wybrzeżu

MZKGG otrzymały ostatnio przydział 20 autobusów produkcji węgierskiej (marki „Mavag”), które zostaną dostarczone jesienią br. w dwóch partiach po 10 sztuk.

Dyrekcja MZKGG planuje przeznaczyć te wozy na nowo projektowane linie, łączące osiedla robotnicze. Po nadejściu wozów węgierskich oraz przejeździe karosowanych w Stoczni Gdańskiej 70 wozów włoskich, tabor autobusowy MZKGG powiększy się do przeszło 50 wozów, co powinno zaspokoić potrzeby komunikacyjne „trójmiasta”.

W najbliższym czasie należy się również spodziewać nadejścia dalszych 9 trolleybusów francuskich marki „Vetra”, które zostały przydzielone MZKGG. Jak wiadomo, 4 nowe trolleybusy kursują już na otwartą w dniu 22 lipca linię Kack — Gdynia.

Część trolleybusów z nowej partii kursować będzie na zaprojektowanej linii Gdynia — Oksywie, która zostanie uruchomiona w br.

Jedźmy jarzyny

W okresie powojennym następuje częściowa zmiana w naszej kuchni, do której wprowadzamy coraz większe ilości jarzyn. Badania naukowe wykazały, że kuch



Duże główki kapusty można nabyć po 15 zł. za kg.

nia obfitująca w jarzyny jest najzdrowsza, ponieważ dostarcza naszemu organizmowi dużej ilości witamin. Sok z jarzyn wpływa dobrze na narządy trawienia. Kapusta, kalafior i inne gatunki jarzyn posiadają wiele właściwo-



Ogórek, pomidor cieszą się dużym powodzeniem u kupujących.

ści leczniczych. Pomidory posiadają substancję odkwaszającą krew. Buraki regulują sprawność nerek, a szpinak leczy anemię. Marchew, ze względu na dużą ilość fosforu, potasu, cukru i celulozy, wpływa dodatnio na funkcjonowanie żołądka.



Kalafior jest już znacznie tańszy. Dużą główkę można kupić za 15 zł. Tanie są również owoce; jabłka po 120 zł. za 1 kg.

W związku ze wzrastającym popytem jarzyn, miasta portowe stają się coraz większym rynkiem zbytu. Dzień w dzień w Gdyni i w Gdańsku widocznie się zwiększa liczba wozów różnych gatunków warzyw, które rozprawdza spółdzielczość oraz drobny handel prywatny.

(Zetka)

Remonty ulic i mostów w dzielnicach robotniczych Gdańska

W związku z dokonaniem w ostatnich dniach rozdzielania kredytów Rady Państwa, zarządy miast portowych opracowują w przyspieszonym tempie plany racjonalnego zużycia otrzymanych funduszy.

Z kredytów, które otrzymał Gdańsk 15,5 mil. zł. przeznaczają się na poprawę warunków komunikacyjnych w dzielnicach robotniczych. Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego opracował już szczegółowy plan robót, które rozpoczynają się w niedługim czasie.

14 milionów zł. przeznaczono na roboty wodno-melioracyjne, w tym część na oczyszczenie rowów w dzielnicach Sianki, Orunia i Nowy Port. Ogólna powierzchnia tych prac wynosi 500 ha. Wykonane roboty renowacyjne przyczyni się do poprawienia warunków zdrowotnych, gdyż przez osuszenie błot usunie się zagrożenie malarą. W tym samym czasie prac wykona się podwyższenie wałów nad rzeką Motławą i Kanalem Rudnickim na długości 3,5 km. Wały zabezpieczą dzielnicę robotniczą przed powodzią w czasie sztormów.

Na budowę ulic planuje się wydatkować 6 mil. zł. Położone zostaną chodniki z płyt betonowych, ogólnej długości 5,125 mil. w dzielnicach: Orunia (ul. Małomiej-ska), Dolnym i Górnym Gdańsku, Nowym Porcie (ul. Emilii Pater i Sielska), Wrzeszczu (Siedlicka i

Twarda). Równocześnie w tych samych dzielnicach prowadzone będą roboty porządkowe, jak usuwanie gruzów i plantowanie terenów.

Na roboty mostowe przewidziano 5,5 mil. zł. W ramach tej sumy ma być odremontowany most Kościuszki we Wrzeszczu i wybudowane 2 kładki nad Radunią oraz przy-czołek przy moście Czerwonym.

Przy pozycji na naprawę i ułożenie chodników w dzielnicach robotniczych uderza znikoma ilość

ulic, na których prace mają być prowadzone. Wydaje się nam, że suma 6 milionów zł. nie pokryje nawet w małym stopniu potrzeb wielu dzielnic. Złe bowiem przedstawia się stan ulic w Nowym Porcie (Południowa, Rybitwy i Let-niewska), Oliwie (Grunwaldzka i Pomorska) oraz na Siankach (Falka Polonusa, Stryjewskiego i Sówki).

Wydział Techniczny powinien zainteresować się tymi ulicami i doprowadzić je do porządku. (Ork)

Pracownicy Stoczni Rybackiej pomagają przy żniwach

Dnia 31 ub. m. 48 pracowników Stoczni Rybackiej w Gdyni wzięło udział w akcji żniwnej. Grupa robotników wyjechała do Rozłazina, gdzie prze-czekał dzień pracowano przy wia-zaniu i zbieraniu zboża, naprawie maszyn rolniczych oraz przygotowaniu szopy na magazyn. W czasie 8 godzin pracy robotnicy Stoczni Rybackiej dokonali zbioru żyta z przestrzeżni 5 ha, przeprowadzili re-monty maszyn rolniczych, oraz oszalowali szopę. Przybliżona wartość wykonanej pracy wyniosła ok. 105.000 zł.

W następną niedzielę weźmie udział w żniwach następna grupa pracowników Stoczni.

Dobłą opiekę zapewniło TPD 8.000 dzieci na koloniach

Dzięki zrozumieniu przez szerokie masy robotnicze celów, Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i docenieniu jego roli, organizacja ta rozwija na naszym terenie coraz większą działalność. Poza organizacją sieci szkół, które rozpoczęły pracę już z nowym rokiem szkolnym, prowadzeniem przedszkoli i innych instytucji opieki nad dziećmi, Towarzystwo zorganizowało latem br. zakrojoną na szeroką skalę akcję kolonijną. W oparciu o fundusze akcji społecznej, dary społeczeństwa i pomoc Rad Zakładowych, TPD zorganizowało na Wybrzeżu dużą ilość punktów kolonijnych, w których młodzież robotnicza nabiera nowych sił do pracy.

Z chwilą rozpoczęcia się wakacji, powstało w woj. gdańskim 17 kolonii TPD, na które w lipcu wyjechało 1.938 dzieci. Punkty kolonijne urządzone zostały w pięknych miejscowościach: Krynicy Morskiej, Jastrzębiej Górze, Przywidzu, Lipcach, Gorkowie itd. Kierownictwo kolonii TPD po raz pierwszy powierzono w r. b. młodzieży z ZMP i Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Młodzież ta w pełni zdała egzamin, zapewniając dzieciom dobry odpoczynek. Doskonale warunki mieszkalne, odpowiednie wyżywienie spowodowały, że stan zdrowia dzieci po miesięcznym pobycie na kolonii uległ znacznej poprawie. Zwrócono także uwagę na pracę społeczną dzieci. Pomagały one rolnikom, przeprowadzały drobne prace, jak zakładanie trawników, zieleniów itd. Obecnie dzieci powróciły z pierwszego turnusu, aby ustatkować miejsca innym. Przeciwnie przybyło każdemu dziecku na wadze ok. 2 kg.

Łącznie więc w ciągu dwóch turnusów akcja TPD objęła 8.000 dzieci robotników i pracowników.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci zdobyło swoją szeroko zakrojoną akcją dla dzieci, uznanie całego społeczeństwa.

Motywy kaszubskie zdobią świetlice

Interesującą nowość, jeśli chodzi o dekorację świetlic, wprowadzili ostatnio pracownicy Państwowego Przedsiębiorstwa Mierniczego w Gdańsku. Przyozdobili swoją świetlicę, otwartą w bieżącym tygodniu, malowidłami kaszubskimi na szkle oraz malowidłami ściennymi, opartymi na oryginalnych wzorach kaszubskich.

Teatry

TEATR WIELKI w Gdańsku — „Zabusia” — gościnne występy zespołu teatru „Rozmaitości”.
TEATR KAMERALNY w Sopocie — „Pygmalion”.
TEATR DRAMATYCZNY w Gdyni — w poniedziałek, wtorek i środę nieczynny.
Teatr „Łatek” w Sopocie, pl. Chopina 8. — „Trzewiki szczecińskie”.
Początek przedstawienia o godz. 18-tej.
CYRK NR I w Wrzeszczu. Al. Rokossovskiego. Początek przedstawienia o godz. 19.30.

Kina

Gdańsk — Światowid — Nieczynne na czas nieokreślony.
Wrzeszcz — Capitol — „Ullica graniczna”, doz. dla młodzieży od lat 12. Seansy w godz. 16, 18.30 i 21.
Wrzeszcz — Bałka — „Kariera”, doz. od lat 14. Seansy: 16, 18.30 i 21, w święta od 13.30.
Oliwa — Polonia — „Dziubars”, doz. od lat 14. Początek seansów w godz. 17, 19 i 21.
Sopot — Polonia — „Niecierpliwość serca”, doz. od lat 18. Początek seansów w godz. 17, 19 i 21.
Sopot — Bałtyk — „Antoni i Antonina”, doz. od lat 14. Początek w godz. 17, 19 i 21.
Gdynia — Warszawa — „Młoda Gwardia”, doz. od lat 12, 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100. Początek seansów w godz. 17, 19 i 21, w święta od 15-tej.
Gdynia — Goplana — „Antoni i Antonina”, komedia, doz. od lat 14. Początek seansów w godz. 17, 19 i 21, w święta od 15-tej.
Gdynia — Atlantic — „Trójka Trefli”, doz. od lat 7. Godziny wyświetlania: 17, 19 i 21.
Gdynia — Fala — „Zawieja”, doz. od lat 14. Poc. o godz. 18.30 i 21.
Gdynia — Promień — „Skradziona sława”, doz. od lat 18.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na środę, dnia 3 sierpnia br.

5.10 — Początek audycji. 5.15 — Streszczenie wiad. porannych. 5.20 — Dziennik poranny. 6.15 — Muzyka. Koncert dla świata pracy. 6.00 — 8.30 — Gimnastyka. 6.40 — Muzyka. 7.00 — Wiad. dziennika porannego. 7.15 — Muzyka. 8.00 — Streszczenie wiad. dziennika poran. 8.05 — „Prasa kobieca pisze”. 8.15 — Muzyka. 8.55 — Odczytanie programu lokalnego. 8.58 — Pizewra. 11.57 — Sygnał czasu 12.04 — Wiad. południowe. 12.20 — Muzyka rozrywkowa. 12.25 — Aud. dla wsi. 12.35 — Muzyka ludowa. 12.55 — Melodie ludowe. 13.30 — Muzyka. 13.35 — Muzyka obywatelska. 14.00 — Rezerwa. 14.15 — „Z twórczości Fryderyka Liszta”. 14.50 — Wiadomości miejscowe. 15.05 — „Nowi ludzie”. 15.25 — Informacje. 15.30 — Audycja dla dzieci. 16.00 — Muzyka ludowa. 16.20 — Zagadka KUK-u. 16.45 — Przegląd wydarzeń. 17.00 — I dziennik popołudniowy. 17.15 — Utwory popularne. 18.00 — „Głos mają kobiety”. 18.15 — „W delfie Wistyl”. 18.25 — Pieśni Jana Małkiewicza. 18.45 — „Rozmowy z Chopinem”. 19.00 — II dziennik popołudniowy. 19.15 — Szpilki. 19.30 — Audycja literacka. 20.20 — Muzyka ludowa. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.25 — Muzyka. 21.40 — „Daleko od Moskwy”. 22.00 — „Ułubione melodie”. 22.45 — Codzienny przegląd wydarzeń. 23.00 — Ostatnie wiadomości. 23.10 — „W rocznicę urodzin Leona Janacka”. 23.50 Program na dzień następny.

30 protokółów za pobieranie nadmiernych cen

W lipcu br. Społeczna Komisja Kontroli Cen przy Miejskiej Radzie Narodowej w Gdyni przeprowadziła ogółem 11 akcji kontrolnych. Sprawdzono 129 punktów sprzedaży, przedsiębiorstw usługowych oraz hurtowni zaopatrujących Hale Targową w owoce. Ogółem sporządzono 30 protokółów, przede wszystkim za pobieranie nadmiernych cen za artykuły spożywcze.

Akcja kontrolna przeprowadzana była systematycznie, celem zapobieżenia spekulacji w okresie, w którym Gdynię odwiedziło moc wycieczek i turystów.

Pogadanki i porady dla przyszłych matek

W V Ośrodku Zdrowia w Wrzeszczu zakończony został cykl pogadek dla kobiet

ciężarnych, przeprowadzony w pierwszym półroczu br. Ogółem wygłoszono 15 prelekcji, które dopomogą przyszłym matkom do lepszego wykonania ich obowiązków. Prelegentką była dr. Irena Konieczna. Prowadzone przy Ośrodkach poradnictwa dla kobiet ciężarnych zdobywa coraz szersze uznanie. Z porad w V Ośrodku Zdrowia korzysta przeciętnie miesięcznie do 300 kobiet, podczas gdy w ubiegłym jeszcze roku liczba korzystających z poradnictwa wynosiła do 100 osób.

Mięso na bony i listy imienne

Wojewódzki Wydział Handlu i ORZZ zawiadamiają, że w dniach 5 i 6 bm. — w piątek i sobotę — sprzedawana będzie mięso i przetwory mięsne na bony i listy imienne. Na bony tłuszczowe sierpniowe kat. P.R.R. kupon Nr. 4 sprzedawane będzie po 1 kg mięsa, na bony kat. P.R.S. kupon Nr. 4 — 0,5 kg, na kupon Nr. XII R list imiennych — 1 kg i na kupon Nr. XII S list imiennych — 0,5 kg. W dniach 3 i 4 sierpnia oraz 6 bm. — po godzinie 17 mięso i jego przetwory

sprzedawane będą na wolnym rynku.

8 godzin pracy niedzielnej na odbudowę zamku warszawskiego

Na ostatnim zebraniu załogi Stoczni Rybackiej w Gdyni postanowiono pracować w jedną z najbliższych niedziel, a pieniądze uzyskane w ten sposób przekazać na odbudowę zamku w Warszawie.

Obywatelski czyn załogi Stoczni Rybackiej świadczy, jak bliska sercu robotników jest odbudowa naszej stolicy.

Zwiększają się kadry młodych kierowców samochodowych

Dnia 27 lipca odbyło się w Komendzie wojewódzkiej SP uroczyste zakończenie 4-miesięcznego Kursu Motorowego. Program kursu, trwającego od 15 marca do 15 lipca, obejmował wiadomości z zakresu obróbki metali, budowy silnika, zajęcia praktyczne i naukę jazdy. Kurs ukończyło 150 junaków, wykazując na egzaminach dobry poziom.

Nagrody Komendy Wojew. SP — książki otrzymali najlepsi absolwenci — junacy: Michał Lipiński, Józef Żytko, Jerzy Bryll, Kazimierz Śwircz.

Posiedzenia MRN

Prezydium MRN Gdańska zawiadamia, że 4 bm. odbędzie się o godzinie 10 w gmachu Ratusza Staromiejskiego, przy ul. Korzennej, zwyczajne plenarne posiedzenie MRN. Ze względu na ważność spraw obecność radnych obowiązkowa. Zawiadomienia pisemne rozsyłane nie będą.

W GDYNI

W dniu 4 bm. o godzinie 9-ej w gmachu Zarządu Miejskiego odbędzie się posiedzenie MRN Gdyni. Porządek dzienny posiedzenia zostanie podany do wiadomości Seniorów Klubów Radnych.

Posiedzenie Klubu Radnych PZPR odbędzie się 4 bm. o godz. 8-ej.

Po zdrowie i wypoczynek Coraz więcej wczasowiczów przybywa nad morze

Powoli wtoczył się na dworzec gdański długi wąż wagonów.

Poprzedzając drzwi wagonów kolejowych wysypali się podróżni. Długi peron dworca gdańskiego zapelniał się tłumem przyjeżdżających, wśród których znalazła się spora gromada dzieci.

— Zbió-6-6-ka na peronie! Nie rozchodzić się dzieci.

— Marysiu, odejdź od toru, stań bliżej mnie... Dzieci walizki ustawiać w jedno miejsce, tu z boku — zwróciła się do wysiadającej gromady kierow-

niczka wycieczki szkoły podstawowej Nr. 24 z Warszawy ob. Halina Świątek.

— Proszę pani czy tu już będzie morze? Czy zobaczymy okryty, a czy będziemy jeździć stakiem? — Takie i tym podobne pytania co chwila zadają dzieci swej opiekunce.

— Ojej! Ile ludzi! To tak, jak w Warszawie na dworcu głównym — dziwi się mała Zosia Ońko, której — jak nam potem sama opowiedziała — tatuś jest brigadystą w Zakładach Metalurgicznych im. Gen. Świerczewskiego w Warszawie. — A na wycieczkę nad morze, to proszę pana przyjeżdżam dlatego — oświadcza mała Zosia — że zdziałam z bardzo dobrym wynikiem do 6 klas.

Pytamy się wychowawczyni — jak długo wycieczka zabawi na Wybrzeżu i ile dzieci przyjechało. — „Chcemy pozostać przez dwa tygodnie — tych 60 dzieci, które przyjechały na Wybrzeże, to najlepsi uczniowie i uczennice 5 i 6 klasy. Większość z nich jest po raz pierwszy nad morzem, w tak dalekiej podróży. Koszt wycieczki pokrywa niemal w ca-

łości Kuratorium Okręgu Szkolnego. Uczniowie i uczennice 7 klasy naszej szkoły pojechali na Śląsk, młodszy o rok nad morze”.

— Czy podobna wycieczka szkoła wasza urządza po raz pierwszy? — zadajemy pytanie, starając się przekrzywić gwar.

— O, nie, rok rocznie. W ubiegłym roku młodzież pojechała na Dolny Śląsk i do Szczecina. W tym roku zobacz, jak pracują nasze stocznie.

W tej chwili, z walizkami w rękach, przeszła przez peron kilkunastoosobowa grupa mężczyzn. To zbiorowa wycieczka robotników z Zakładów „Ur-sus” z pod Warszawy, „Pagodu” i z Wytwórni Papierów Wartościowych na Starym Mieście. Powoli peron dworca pustoszeje.



W naszych miastach portowych, oprócz przemysłu stoczniowego i innych, ściśle związanych z pracą na morzu, rozwija się coraz bardziej również wielobranżowa produkcja, zaspakajająca potrzebę mieszkańców całego Wybrzeża. Między innymi w Gdańsku stale zwiększają produkcję Zakłady Dzielniarskie, zatrudniające przede wszystkim kobiety. Na zdjęciu — pracownicy Zakładów Dzielniarskich we Wrzeszczu przy pracy

GŁOS SPORTOWY

Wyniki
dalszych wyścigów
eliminacyjnych
pocztowców

Dalsze wyścigi eliminacyjne pocztowców, zorganizowane przez dwie największe spółdzielnie wydawnicze „Czytelnik” i „Prasa”, dały następujące wyniki na terenie naszego województwa:

W eliminacyjnym wyścigu kolarskim w Kartuzach zwyciężyli: 1) Wacław Dmuchala czas 29:00, 2) Zygmunt Hennig czas 29:30, 3) Bolesław Kreft czas 30:05, 4) Stanisław Chezanowski 30:10.

W Kościerzynie pierwsi na mecie byli: 1) Bogumił Stahlke czas 29:14, 2) Jan Hildebrandt czas 29:55, 3) Edmund Kamiński czas 30:05, 4) Edmund Bielawa czas 30:05.

W Słupsku: 1) Stanisław Laszkowski czas 27:19, 2) Kazimierz Lewandowski czas 29:30, 3) Stanisław Wiśniewski czas 27:24, 4) Józef Wenta czas 30:10.

Wszyscy wymienieni zawodnicy wezmą udział w wyścigu głównym, który odbędzie się w dniu zakończenia w Gdańsku odpowiedniego etapu „Tour de Pologne”.

Za kilka dni otwarcie
Międzynarodowych Mistrzostw Tenisowych Polski w Sopocie
O interesujących szczegółach zawodów informuje „Głos Wybrzeża”
prezes „Ogniwa” ob. Niesłuchowski

Jak donosiliśmy, w poniedziałek dnia 8 bm. nastąpi w Sopocie uroczyste otwarcie IV. Międzynarodowych Mistrzostw Polski w tenisie, w których wezmą udział czołowi zawodnicy państw demokracji ludowej.

Donosiliśmy już o technicznych przygotowaniach, prowadzonych na kortach sopockich, obecnie możemy poinformować, że wszystkie prace związane z mistrzostwami będą ukończone w dniu jutrzejszym.

Przed wyjazdem do Warszawy, gdzie w dniu dzisiejszym w godzinach wieczornych, odbędzie się spotkanie zawodników, prezes sopockiego „Ogniwa”, ob. Niesłuchowski, podzielił się z nami ostatnimi szczegółami. Chcielibyśmy dodać, że z Warszawy nadeszła wczoraj wiadomość następującej treści:

Międzynarodowy mecz tenisowy Polska — Rumunia, który miał być rozegrany w dniach 5—7 sierpnia w Bydgoszczy, został na prośbę Rumunów odwołany i przełożony na późniejszy termin. Decyzję swą Rumuni motywują brakiem wolnych terminów.

Prezes Niesłuchowski tłumaczy nam ten fakt:

— Rumuni, niestety, musieli zre-

zygnować ze startu w Bydgoszczy, bowiem zachorował ich czołowy tenisista Caraluliu. Pragnęlibym dodać — mówią nam rozmówcy — że nie ma to żadnego związku ze startem Rumunów u nas w Sopocie. Oczywiście, udział Caralulisa budzi wątpliwości. Natomiast przyjazd pozostałych graczy, a to: doskonałego Viziru, który notuje na swym koncie zwycięstwo nad Skoneckim i Stancescu jest stuprocentowo pewny.

— Czy nie zasłyszeliście zmian w składzie pozostałych ekip zagranicznych, t. zn. Czechów i Węgrów? — pytamy.

— Nie. Asboth przyjeżdża z całą pewnością, tak samo jak i Czesi w składzie, który podaliśmy już w „Głosie Wybrzeża”.

Tyle prezes Niesłuchowski. Ze swej strony informujemy, że bilety na zawody będą do nabycia w czwartek w sekretariacie „Ogniwa” w Sopocie przy ulicy Ceynowy.

Podajemy ceny: Na dni 8—9—10 i 11. sierpnia (przed południem) normalne 150 zł., ulgowe (młodzież szkolna, wojsko, milicja, SP) 50 zł. Po południu — normalne 250 zł., ulgowe 50 zł. W dniach ćwierćfinałowych gier

t. zn. 12 i 13. sierpnia przed południem — normalne 250 zł., ulgowe 50 zł. Po południu — normalne 300 zł., stojące 150 zł., ulgowe 50 zł.

W dniach 14 i 15 sierpnia, a więc na finały mistrzostw, przed i po południu normalne 400 zł., stojące 150 zł., ulgowe 50 zł.

Na cały czas trwania mistrzostw wydane zostaną abonamenty w cenie 2000 złotych. Ponadto organizatorzy przeznaczyli na każdy dzień zawodów 50 bezpłatnych miejsc siedzących dla przodowników pracy.

Bilety ulgowe dla Związków Zawodowych można otrzymać tylko wyłącznie za pośrednictwem OR ZZ w Gdańsku.

JUR.



12.000 pracowników wielkich zakładów krawieckich Paryża, popularnie zwanych „midinetkami”, ogłosiło strajk, na znak protestu przeciw ciężkim warunkom pracy. Robotnicy wysuwają żądania podwyżki płac, trzytygodniowych urlopów płatnych, oraz przyznania t.zw. premii wakacyjnych. Na zdjęciu — pracownicy zakładów konfekcyjnych Paryża głoszą na zebraniu za strajkiem

Żniwa udały się!
Pracowita niedziela robotników Gdańska i Gdyni

Wczorajszym niedzielnym rankiem z Gdańska i Gdyni wyruszyły samochody, wypełnione robotnikami i pracownikami różnych instytucji śpieszącymi na wieś do żniw. Jechano z ochotą.

Samochody zdążyły przeważnie w kierunku Żuław. Wprawdzie w wielu wsiach i majątkach pracują już od tygodnia robotnicy, junacy SP, wojsko i milicja, ale dobry tegoroczny urodzaj i konieczność dokonania szybkiego sprzętu zbóż, ze względu na niepewną pogodę, wymaga pomocy wielu rąk.

Jedziemy do Marzęcina z grupą liczącą 25 pracowników Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Po drodze mijamy samochody GAL, śpieszące do majątku Ryki. W Marzęcinie pozostawiamy kilku fachowców, którzy przystąpiłi do remontu młocarni w tamtejszym Spółdzielczym Ośrodku Maszynowym.

W majątku Nowoleśie panuje atmosfera wyjątkowej pracy. 30 robotników z Nowego Dworu nie szczędzi wysiłku. Pochylone burzą łany zbóż, których nie można skosić maszynami kładą się pod kosami miejskimi żniwiarzy. Wprawne ich dłonie równo tną żyto. Z każdą chwilą zwiększa się obszar ścierniska, na którym wyrastają ustawione kopy.

Z kolei udajemy się do majątku Piotrowo, gdzie pracuje 50 osób z Pralni Chemicznej z Gdańska i 62 z Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych z Sopotu. Swoją obowiązkiem społeczny wobec wsi spełniają z humorem. „Współzawodniczyć możemy nawet i tu” — mówią do robotników rolnych, którzy starają się ich prześcignąć. Lecz nie zawsze się to udaje, bo „mieszcuchy” bynajmniej nie próżnują.

W sąsiednim majątku Orłowo pracują żołnierze KBW. „14 dni pracy w polu to dla nas zasłużony urlop” — oświadcza śmiejąc się. Czy tak jest istotnie? Dyrektor zespołu Marzęcino, tow. Prabucki, nie ma słów zachwytu dla ich pracy. „Dzięki nim — twierdzi — zdążyliśmy skosić o 50 ha żyta i o 30 ha jęczmienia wleceć. Wrotce przystąpimy już do omiotów”.

Pod wieczór wpadamy do majątku Ryki. 125 pracowników GAL układa nowe kopy za snopowiazakami i żniwarkami. Administrator majątku ob. Włodarczyk szybko robi obliczenia dokonanych prac. W ciągu dnia złożono żniwa 14 ha, a na 9 ha złożono w rzędy jęczmień. „Nigdy nie przy-

puszczałem — dodaje śmiejąc się, że ludzie z miast potrafili tak dobrze pracować na wsi. Wiele im zawdzięczamy. Nie znamy już teraz, ani jeden kłosa”.

Tow. Helena Perdon uśmiecha się szybko. — „Takiego urodzaju i tak pięknego zboża jeszcze nie widziałam” — mówi zachwyciona, — aż chce się pracować”.

Szofer ob. Nowakowski uśmiecha się — „Posuwam się z szybkością 100 km na godzinę” — mówi.

Wieczorem ze wszystkich majątków ścigały do Ryków wozy przywożące żniwiarzy. Zespół muzyczny SP z Nowego Dworu zagrał do tańca. Przy rozpalonym ognisku na obszernej murawie rozpoczęła się zabawa — dobrze zastróżona! (Sid)

NASI CZYTELNICZY PISZA

„Agril” powinien oczyścić rowy odpływowe

południowo-wschodniej części Jelitkowa ostatnie deszcze zalały łąkę, należącą do Zarządu „Agril” oraz wszystkie ogródki, przyległe do łąki. W ciągu 5 dni, w cza-

sie których woda nie opadała, zostały zniszczone kartofle, marchew, ogórki, pomidory, bób, fasola, sałata groszek itd. Straty te nastąpiły na skutek tego, że woda nie miała odpływu. Należy zapy-

tać, dlaczego „Agril” po tylu latach istnienia nie pomyślał o konieczności oczyszczenia rowów odpływowych? Również i ja poniosłem straty w moim ogródku, sięgające 35 — 40 tys. zł. Powódz ta dotknęła mnie boleśnie, zwłaszcza, że mam 5-osobową rodzinę na utrzymaniu.

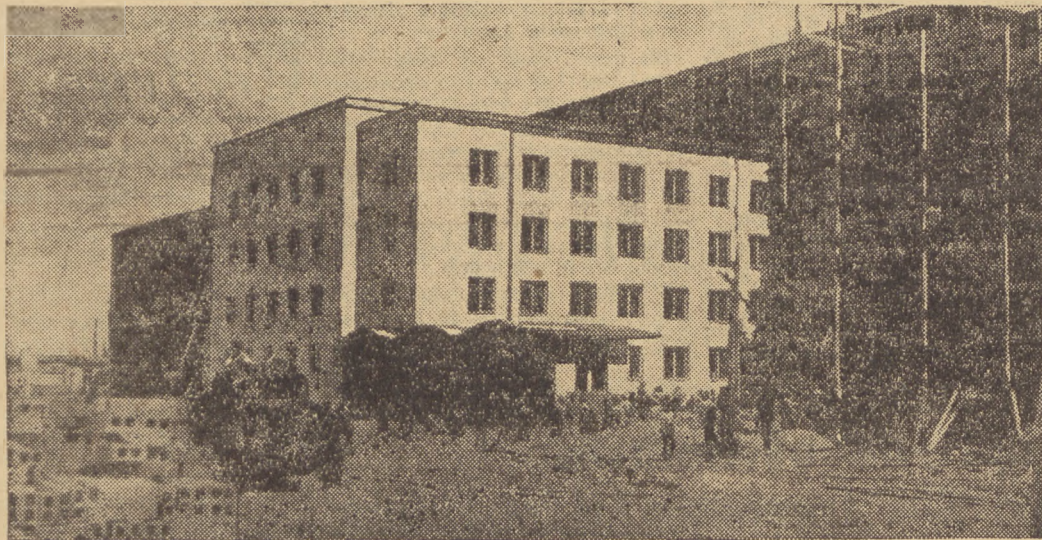
Stały czytelnik „Głosu Wybrzeża” w Jelitkowie (nazwisko znane Redakcji)

OD REDAKCJI: Oczyszczenie rowów odpływowych, wobec opisanego wyżej wypadku, jest sprawą pilną i „Agril” nie powinien jej lekceważyć, tym bardziej, że chodzi tu o dobroć ludzi pracy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

L. L. Wrzeszcz. — Nie zawiera my umowy na jeden miesiąc. Jeśli dostarczycie interesujących wiadomości, chętnie umiścimy. Nadesłane nie nadają się do druku.

Ob. STANISŁAW PELPLIŃSKI. Lębork. — Możecie się zapisać na Uniwersyteckie Kursy Przygotowawcze, Gdańsk, 3-go Maja 10/12, które umożliwiają młodzieży robotniczo-chłopskiej wstęp na wyższe uczelnie po jednorocznej nauce.



Przy ul. Terespolskiej w Warszawie wznoszą się zabudowania Państwowej Fabryki Konfekcyjnej, która została otwarta przed kilku dniami

Ilia Erenburg
BURZA

tlum. St. Strumph - Wojtkiewicz (256)

Na ciężarowym samochodzie złożono zabitych; kładziono ich naprędce, więc głowa Hansa Schircke zwisała się na dół; usta miał nawpół otwarte; gdy ciężarówka podskakiwała na wybojach, to głowa Hansa Schircke trzęsła się, mogłoby się wydawać, że jest na coś oburzony i kogoś przeklina.

Dede mówił:

— Zdaje się, że nie wypadło źle. Jak myślisz, Niedźwiedziu?

— Woronow roześmiał się:

— Zupełnie nieźle. Jeśli będą tak samo witani w dalszej drodze, to mogą się spóźnić na spektakl...

Woronow myślał o kamieniarzu Jose, który zginął w tej walce. Właśnie wczoraj pytał Niedźwiedzia: „Powiedz mi, czy zobaczę moją Barcelonę?... I jeszcze myślał Woronow: czy powróciwszy do Leningradu znajdzie tam kogoś, jakiegoś z starych przyjaciół?... A może stanie się rzecz jeszcze bardziej prosta — w ogóle nie powrócę?... Podniósł się wiatr i przez całą noc szumiały drzewa, szumiały uroczyszcza, jak gdyby i one rozumiały, że dla wyrażenia tego rodzaju uczuć ludzie nie posiadają i nie mogą posiadać właściwych słów.

2.

„Jesteś za dużo logiczny” — powiedział Leo do Józefa, gdy zobaczyli się w Kijowie i wszczęli dyskusję na temat szczęścia; Józef dziwił się wówczas: „W jaki sposób można być za dużo logicznym?” Lubili jasność myśli i sytuacji od młodych lat, może właśnie dlatego tak ciężko mu szło z wiedzą o sercu, gdzie zamiast twierdzeń, istnieją łamiągłówki, a wyjątki obalają regułę. Na wojnie Józef tak

samo usiłował dopilnować ścisłości, porządku („dokładność” drażnił się z nim Minajew). Dowódcy zawodowi przyszliz na front z gotowymi pojęciami o działaniach wojennych; początkowo gubili się oni wobec rozbieżności pomiędzy kursami i akademią wojenną, a tym, co zobaczyli. Józef rozpoczął wojnę orientując się klopsko w jej sprawach; chaotyczność pierwszych miesięcy uszła w jego przekonaniu za rzecz naturalną. Nauczył się wojny walcząc; jak w każdym samouku powstało w nim uczucie podwójne — duma z ciężko zdobytych umiejętności oraz nabożny stosunek do wiedzy. Zachwycał się mistrzostwem, śmiałością w zamierzeniach dowództwa, mówił sobie w duchu: łatwo poznać w tym rękę Stalina... Jednakże jeszcze rok temu zwykły przypadek, nieprzewidywany drobniak często przeszkadzał w przeprowadzeniu operacji. A teraz wykonanie szło w parze z wielkością idei manewru lub bitwy.

Takiego przygotowania artyleryjskiego Józef jeszcze nigdy nie widział. Uśmiechał się leciutko: gazety donosiły, że Niemcy wynaleźli pocisk latający — wypuszczają takie pociski na Londyn. Są wierni sobie — poszukują efektów, obliczonych na psychikę, jak gdyby cały świat był łatwo mdlejącą damulką. Nasza artyleria jest pewnością: wiedzą, gdzie kładą swe pociski... Z zachwytem patrzył Józef na rozwalone bunkry. Czysta robota! Każdy pocisk uratował wielu naszych. Dlatego łatwiej idą natarcia...

Szli lasami, błotami, maszerowali po trzydzieści, po czterdzieści kilometrów dziennie; świetny stan ducha dopomagał żołnierzom w przewyciężaniu zmęczenia. Wszyscy pojmwali, że należy odciąć Niemcom drogę. Na przedzie szły czołgi, było ich dużo. Pancerni żartowali przejeżdżając koło piechoty. A żołnierze myśleli sobie: teraz fryce przekonają się na własnej skórze, co to jest — mieć czołgi i za i przed sobą... Generał Żykov mówił ze śmiechem do Józefa:

— Proszę o lotnictwo, a Siomuszkin odpowiada: „Nie nadajemy za piechotę — bazy lotnicze pozostały daleko w tyle...”

Generał Siomuszkin udawał skromnego: lotnictwo pracowało nadzwyczajnie. Już w pierwszych dniach bitwy „ili” zniszczyli nieprzyjacielskie radiostacje. Niemcy utracili łączność i dwanaście dywizji zamieniło się w mnóstwo tracących głowę oficerów i waleśających się po lasach żołnierzy, którzy nadaremnie szukali wyjścia z pułapki.

A nasi żołnierze szli naprzód nie zastanawiając się nad losem Niemców, którzy pozostali w tyle. Poczucie własnej siły zmieniało ludzi — upadając ze zmęczenia natychmiast się zrywali; rozmowy stały się głośniejsze, ruchy bardziej porywcze.

Wzięty do niewoli kapitan powiedział Józefowi: — Tutaj zacząłem wojnę — koło Mińska. Wtedy my szliśmy naprzód, jakgdyby w ogóle was nie było. A obecnie stała się rzecz okropna — to wy idziecie naprzód i nie zwracacie na nas uwagi. Można by rzec, że zamieniliśmy rolę.

Józef uśmiechnął się: — Role mamy różne. Wy przyszliście jako zdobywcy, a my jesteśmy oswobodzicielami. Nawet wówczas, gdy wejdziemy do was — pozostaniemy oswobodzicielami — uwolnimy od was waszych podwładnych, a was samych — od waszej tępoty.

Żołnierze nazywali otoczonych Niemców „włóczącymi się frycami”. Włóczyli się całe dywizje z czołgami i artylerią, włóczyli się również mniejsze grupki. Niektórzy oficerowie przebiegali się po cywilnym. Opowiadano, że pewien niemiecki generał chodzi po lesie z miotaczem min, że pewna grupa oszałałych z głodu fryców napadła na wielką wytwórnię chleba pod Mińskiem, że redaktor wydawanej przez sztab armii gazety, nagle spostrzegł koło swojej kwatery Niemców z karabinami maszynowymi, wobec czego wspólnym wysiłkiem współpracowników redakcji, łącznie z poetą, korektorem i zecerami, Niemcy zostali odrzuceni. Jeńców przyprowadzali taborycy, włościanki, nawet dzieci; dwunastoletni Alosza Świerczuk przywlokł tuzin spoconych, umęczonych Niemców.

C. d. n.)